Nr 22. Kraków 26 Stycznia — Sobota Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
—	we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą	w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„	do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„	„ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„	„ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„	„ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„	„ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu„ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka N. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Luty . . złr. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca . „ 4
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Luty . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Lutego do końca Marca . „ 4 „ 50

Kraków 25 stycznia.

Dziennik Lwowski z d. 22go b. m. zdając sprawę z ostatniej broszury p. Józefa Szujskiego, przypisał jej konkluzyę, której my w niej nie wyczytaliśmy nigdzie. Domyślił się więc tej konkluzyi. Zupełna pod tym względem służy wolność. Nie zgadza się zaś na to właśnie, co nam myślą przewodniczącą w broszurze się zdawało, „iż dzisiaj przyszło do tego, że konspiracya ma zupełną niesluszność, strona normalnej organicznej pracy absolutną słuszność," — a myśl tę autor tak obszerniej określił:

Absolutną więc dzisiaj słuszność, powtarzamy, ma droga normalnego organicznego rozwoju narodowego, droga uporządkowania społecznego po uwłaszczeniu i równouprawnieniu. Na polu politycznem, społecznem, ekonomicznem, drogą jawną i publiczną, winniśmy przyjść do zużytkowania wszystkich sił nowych, do wytworzenia z siebie zastępu ludzi publicznych, zaszczyconych zaufaniem narodu. Sejm, instytucye publiczne, stowarzyszenia, oto legalne i jawne nasze organa, po za któremi nic istnieć, nic powstawać nie powinno, które po za zakres działania swego wychodzić nie mogą.

Słusznie to nazwał p. Szujski „pogrzebem *liberi conspiro*." Owóż *Dziennik Lwowski* nie zgadza się na „wywód co do działaczy, które, wedle zdania autora, na sejmie na instytucyach publicznych ograniczyć się winny," i pisze dalej:

Parlamentaryzm bowiem u nas nie wyrobiony, a sejm z wstecznych lub nijakich złożony żywiołów; jeźli przeto zaniechamy wszelkiej akcyi po za sejmem, tedy zginiem na brak czynu i popadniemy w zgniłą inercyę, w której właśnie w tej chwili się znajdujemy. By zatem dojść do celu przez autora wskazanego, nie dość spuścić się na reprezentacyę, lecz przeciwnie rozpocząć tworzyć po za obrębem stronnictwo silne, któreby było bodźcem zniewalającym organa reprezentacyjne do żywszego zajęcia się. Czyn indywidualny, którego autor zanegował, winien być podniesiony i rosnąć do potęgi — czasami nawet groźnej.

Autor broszury nie zanegował czynu indywidualnego, zanegował tylko konspiracye. Nie wiemy co ma znaczyć ów „czyn indywidualny, który winien rosnąć od potęgi — czasami nawet groźnej", chociaż to przypomina „terroryzm"; ale wiemy, że w całym przytoczonym ustępie widzimy tylko negacyę woli kraju całego. Cóż znaczy owa kondemnata bezwzględnie i z góry na Sejm rzucona? Czy Sejm nie jest organem złożonym z wybrańców kraju? Jakaż to ma być owa akcya „po za sejmem", co ma nas uratować od „zguby" od „braku czynu" od „zgnilizny", w jakiej kraj zostaje? Naturalnie, że nie dziennikarska, bo najlepszym sam *Dziennik Lwowski* dowodem, że na tej nie zbywa; nie na drodze wolności druku, bo tej używamy. Ma to być akcya „stronnictwa silnego po za obrębem reprezentacyi, któreby jej było bodźcem do żywszego zajęcia się." Wierzymy, że dopiero „trzeba go rozpocząć tworzyć", bo go nie ma. Ale jakie stronnictwo? pytamy. Jeżeli jawne, to stowarzyszenie; droga ku temu stoi otworem. Mogło się zawiązać od dawna, skoro cel jego publiczny, wiadomy; takich stronnictw nie neguje broszura. Jeżeli silne, to może zmienić skład Sejmu, skoro mu się nie podoba, skoro go uważa za „wsteczny". Wszak wybory są wolne, niechże go więc w „postępowy" przemieni; niechaj akcyę wywrze na wybory. Komitety przedwyborcze są wolne. Lecz skoro kraj raz swoją wolną objawi wolę; cóż ma znaczyć akcya po za Sejmem, oskarżająca kraj cały o zgniliznę, potępiająca jego wybór, powołująca się na jakiś czyn indywidualny, potężny nawet groźny, a pokrywająca się twierdzeniem, które dalej czytamy: „że teraz właśnie pora do uzyskania ustępstw na rzecz prawnie usamowolnionego, jednak w rzeczywistości wyzyskiwanego i gnębionego ludu"? Uzyskania ustępstw — od kogo? Wyzyskiwanego i gnębionego — przez kogo? Zaprawdę, to jakby głos ze Świętego Jura! Ale zbyt znana owa „miłość ludu", jako też i zarzuty „zgnilizny" „wstecznictwa" „braku czynu"; nasłuchał ich się kraj dosyć i nikogo już one nie złudzą.

Precz z małodusznością koteryjek i konspiracyj — pisze autor broszury na ostatniej stronnicy — tych środków, które są wytworem upadającego narodu. Jedne i drugie zarówno w błędnem kręcą się kole, przypuszczają upadek a myślą, że się od nich wzrost i zbawienie narodu rozpocznie, rzucają na siebie zarzutami głupstwa, przewrotności i zdrady, a z tego potępionego narodu chcą tworzyć piedestał dla siebie.... Do grobu z *liberum conspiro* — ku lepszej przyszłości niech zrównanych prawem i niedolą wiedzie Bóg i Ojczyzna! Róbmy co powinniśmy, resztę Bogu oddajmy!

Na tem kończy autor i my z nim. Nie napisaliśmy tych słów kilka w jego obronie, bo jej nie potrzebuje. Broniliśmy samych siebie, a sądzimy, że i kraj cały od szkodliwych zachcianek. Kraj chce wolności i jawności, my przy nich stoimy. Nic dla stronnictwa, wszystko dla kraju; nie ma czasu na walkę stronnictw, a tem mniej na polemikę, i tej też nie chcemy. Ale zastrzedz się musieliśmy, że wszelkie takie działanie poza sejmem, a zatem poza jawnością i wolnością, uważamy nie już za konspiracyę przeciw rządowi, ale za konspiracyę przeciw woli kraju.

W artykule wstępnym wczorajszym wcisnęła się pomyłka, wykrzywiająca jedną z głównych jego myśli. W łamie drugim, ustępie czwartym, wiersz ósmy: „Polacy sądzą liberalizm politycznie, i dla tego właśnie jedyną pobudką ich działania być może", — prosimy sprostować: *być nie może.*

Odnośnie do dawniej zamieszczonych w piśmie naszem uwag nad reformą postępowania sądowego w sprawach cywilnych, podajemy dziś jakby dalszy ich ciąg, lecz z uwzględnieniem projektów rządowych nowo drukiem ogłoszonych:

RZUT OKA

na projekt nowego postępowania cywilnego dla sądów w Austryi.

Spoglądając na gotowy projekt nowej procedury cywilnej, równie jak na inne prace ustawodawcze pod sterem p. Komersa, Ministra sprawiedliwości, wykonane, doznajemy podobnego uczucia jak Krzysztof Kolumb i jego towarzysze, kiedy po długiej, rozpaczliwej żegludze ujrzeli nareszcie ptaki zapowiadające bliskość stałego lądu. I nam się zdaje, że się zbliżamy do lądu, że ogłoszenie nowej procedury już jest bliskie.

Zalety projektu.

Projekt nowej procedury jest to dzieło znakomite, wytrawnie, krytycznie i sumiennie wypracowane. Kto się w niem należycie rozpatrzy, nie będzie potrzebował być tak skromnym w uznaniu zasługi jak „motywa projektu" (Erläuternde Bemerkungen zu dem Referenten-Entwurfe). Osnowane na tle projektu hanowerskiego, trzyma się go wprawdzie, ale nie niewolniczo, nie ograniczyło się bowiem na wypełnieniu próżni tamże pozostawionych, — owszem dość sobie zadać tę pracę i porównać projekt wiedeński z hanowerskim, aby się przekonać, ile rostropnych modyfikacyj, ile ważnych a bardzo praktycznych poprawek i zmian wprowadzono, ile próżni hanowerskim projektem nawet niewskazanych dopatrzono i wypełniono, ile przepisów nader trafnie — a zawsze z przystósowaniem do własnych potrzeb i stosunków wybornie rozwinięto. Nie dość na tem, wszystkie rodzaje postępowania z całego obszaru ustawodawstwa cywilnego, po stósownem streszczeniu a nader trafnem przeistoczeniu, szykownie w procedurę wpleciono, wszystko w jedną porządną i harmonijną całość związano, tak, że ta procedura pod każdym względem jest dokładną i zupełną. Jej redakcya nosi na sobie piętno starannego wykończenia; styl odznacza się wzorową zwięzłością, przejrzystością i wytworną prostotą: przymioty właściwe kodeksowi cywilnemu i ustawom Szmerlingowskim, od których przecie późniejsze płody ustawodawcze całkiem nas odzwyczaiły. Redakcya ta w ogóle wyższa jest nad hanowerską, której terminologia pod niejednym względem udosadnioną, ujaśnioną i udokładnioną została. Pokazało się tedy, że Austryi nie schodzi na prawnikach zdolnych nowy system u siebie przeszczepić, i dobrze, zdrowo temu państwu przyswoić.(1) Za wielka byłaby to praca, wszystkie zalety projektu poszczególnie wymieniać; ani miejsce ani czas po temu — tę pracę trzeba pozostawić przyszłym nowego dzieła komentatorom.

I teraz jednak każdy bezstronny przyzna, że jeśli projekt hanowerski przyswoił dla Niemiec *en principe, in abstracto* system ustnej i jawnej procedury, to projekt wiedeński wybornie przyswoił go Austryi *in concreto* z zastósowaniem do jej potrzeb i właściwych stosunków. Po takiem zastósowaniu i przerobieniu projekt wiedeński przestał już być procedurą hanowersko niemiecką, i stał się rodzimą austryacką. Umiejętnie, zdrowo, praktycznie obcy system do swoich potrzeb nagiąć i zastósować, jest to być rzeczywiście twórczym. Jeżeliśmy kiedy powątpiewali, czy Austrya odważy się sobie zaufać wchodząc na nową drogę, tośmy nigdy nie wątpili, że ją stać na własne dzieło; i wcaleśmy się nie omylili — a teraz niech nam wolno będzie wypowiedzieć nasze przekonanie, że taką procedurą ani jedno państwo niemieckie, bez wyjątku, poszczycić się nie może.

Sądzimy, że nam, którzy tak szczerze i śmiało, a może sami tylko od przyjścia do władzy dzisiejszego ministerstwa, „dzwoniliśmy na to kazanie", nikt nie weźmie za złe, najmniej zaś p. Minister sprawiedliwości, jeśli z równą swobodą zwrócimy uwagę na te i owe szczegóły projektu, które zdaniem naszem, rzucają cień na liczne dzieła zalety. My już z doświadczenia wiemy, że jemu krytyka choćby najsurowsza, byleby dobrą chęcią i dobrą wiarą nacechowana, milszą będzie nad wszelkie pochwały; każdy bowiem człowiek wyższego myślenia, gdy jest mowa o ważnem dziele, któremu przewodniczył, więcej się ogląda na uznanie beznamiętnej przyszłości, z którą się nieodzownie imie jego wiąże, niż na sąd zwykle stronniczej teraźniejszości.

Dla tego też jeśli ocenę licznych zalet dzieła tylko dla znawców suchemi cytatami przypisku mogliśmy poniekąd naznaczyć i umotywować, i ważność dzieła i dobro publiczne wymaga, abyśmy się nad niektóremi niedostatkami i wadami jak najszerzej rozwiedli. Nie możemy być na nie obojętni i będziemy się starali uwydatnić je trzymając się kierunku praktycznego, któremu, jak we wszystkiem tak i w rzeczy ustawodawstwa więcej ufamy, niż wszelkim choćby najsubtelniejszym, najgłębszym teoryom.

Wady projektu i ich źródło.

Każdy system z natury swej musi być jednostronny, a zatem choćby najlepszy, poniekąd wadliwy. Wszechstronność systemu byłaby jego zaprzeczeniem. Nigdzie przecież o wszechstronność nie kuszono się tyle, co w uczonych ale mniej praktycznych Niemczech. Dziś atoli przebrzmiał już przesławny Hegel ze swojemi mglistemi pojęciami, mącącemi myślenie i zdrowy rozsądek narodu niemieckiego. Owa utopia, owo niegdyś słynne a tak nienaturalne „prawo natury", prawo dla istot bezspołecznych, „dla ryb bez wody" pisane, powszechnie teraz uważane jest jako niepożyteczne, jałowe marzenie niemieckiej abstrakcyi i kontemplacyi. Nie marzenia uczonych filozofów i badaczów natury *à la* Oken, ale skromne doświadczenie i pilna obserwacya odkryły siłę pary i zastósowały ją w różnych kierunkach. Toż samo i w świecie prawniczym. Nie tyle teoryczne badania i szperania, ile długa praktyka, długie doświadczenie rodzi dobre i praktyczne ustawy.

Niemcy w ogóle nie praktykowały dotąd u siebie systemu jawnej i ustnej procedury. Że tu nie wspomniemy o nadreńczykach, którzy w projekcie hanowerskim nie brali żadnego udziału, jeden tylko Hanower odważył się zaprowadzić ów system u siebie, żeniąc go z ideami wprost przeciwnego systemu. Uczeni niemieccy uznali procedurę hanowerską za wyższą nawet nad francuską, lubo może się zbyt pospieszyli z sądem o jednolitym systemie francuzkim, którego nie mieli sposobności poznać praktycznie i bezpośrednio, a bez tego o żadnej procedurze zasadnie wyrokować nie można. (2).

Niepiszemy się też na sąd uczonych niemieckich o procedurze hanowerskiej, która jest tylko amalgamem dwóch przeciwności, a zatem tylko dziełem połowicznem, a według naszego zdania tak samo, ani na włos mniej ani więcej, wywiązała się ze swego zadania jak austryacka procedura karna z r. 1853, która neutralizuje zalety dwóch systemów, ale wady obu w sobie łączy.

Na hanowerskiej to procedurze cywilnej oparł się projekt niemiecki, pospolicie hanowerskim zwany, a na tym ostatnim wiedeński.

Chcąc te projekta z właściwego stanowiska ocenić, cofnąć się trzeba do chwili ich powstania.

Kiedy Prusy dążąc do hegemonii w Niemczech usiłowały wyprzeć tamże Austryą z jej przodkującego, wiekami uprawnionego i uświęconego stanowiska, i w tym celu praktycznie plan ułożywszy i całe Niemcy systemem celnym opasawszy, coraz więcej wpływ Austryi podkopywały, przyszło jej na myśl wystąpić z inicyatywą ujednostajnienia ustawodawstwa w Niemczech w duchu postępowym. Myśl zaiste szczytna, równie dla Austryi jak dla Niemiec zbawienna, jedna z tych wielkich myśli, które szczęśliwie przeprowadzone więcej nie raz znaczą, niż nie jedna wygrana kampania. Moralny wpływ Austryi byłby zyskał przewagę nad materyalnym wpływem pruskim. Całe Niemcy zgodziły się na ów pomysł z naturalnym wyjątkiem Prus, które właśnie same jedne środek do jej zrealizowania już posiadały, ale go w kieszeń schowały. Myśl ta dziwnie się nawet zgadzała z polityką udzielnych państw i państewek niemieckich, co w ciągłej walce wpływu austryackiego z pruskim upatrywały rękojmię swej niezawisłości, której ich pozbawić Austrya nigdy nie myślała. Duch i tą razą byłby materyę pokonał. Inaczej się stało, dlaczego? nie wiemy, ale domyślać się wolno.

Do osiągnięcia tego wielkiego celu miała Austrya dwie drogi — obie może równie dobre. Albo wystąpić sama z gotowym projektem, coby się nawet z jej powagą i godnością jako przodkującego państwa zgadzało, albo jeśliby już chciała była oszczędzać próżność innych dworów niemieckich, zostawić każdemu wolność przyniesienia własnego projektu, a przynieść także swój wprawdzie do potrzeb rzeczywistych i ustawodawstwa cywilnego Austryi i Niemiec o ile można zastósowany, ale samodzielny, nie połowiczny a jak najliberalniejszy. Dar liberalny z rąk Austryi nie byłby panujących przeraził, a ludy niemieckie i ich uczeni byliby go z uniesieniem powitali. Dyskusya byłaby się w kilku miesiącach skończyła, a Prusy odszczepieńcze byłyby poniosły ogromną klęskę moralną, której nawet niedawne powodzenia orężne niebyłyby powetowały, bo większego dobrodziejstwa ludom niemieckim przynieśćby nie mogły, a odbierać je byłoby tak trudno jak nadreńczykom prawo francuzkie.

Wielkie zamiary wielkich potrzebują przygotowań. Zdaje się przecie, że do wykonania owego przedsiewzięcia Austrya nie była dostatecznie przygotowana, że jej wysłannicy na zjeździe prawników niemieckich w Hanowerze albo nie wystąpili z samodzielnym projektem austryackim albo ten projekt nie był tego rodzaju, iżby zaspokajał postępowe życzenia Niemców. Zaczęły się długie dyskusye nad nową procedurą, brakowało wszakże mężów, coby nowy system w rodzimej jego czystości praktycznie znali. Było tam za wiele erudycyi, za mało praktyczności. Spisano, wydrukowano folianty protokółów, których widok aż przestrasza. Austryaccy prawnicy nie byli pośledniejsi od innych, mieli nawet za sobą powagę przodującego państwa, ale nie mieli tej przewagi, jaką nadaje wyższość moralna, jakąby im była właśnie nadawała prakty-

---

(1) Kto się chce o tem przekonać, niech porówna § 123 ust. 1. 117, 118 projektu wiedeńskiego z § 123, 240 projektu hanowerskiego — dalej § 242 w. z § 240 h. — 258 w. z 258 h. — 265 w. z 265 h. — 266 w. z 263 h. — 278 w. z 280 h. — 280 w. z 281 h. — 300 w. z 299 h. — 302 w. z 302 h. — 303 w. z 303 h. — 309 w. z 309 h. — 310 w. z 311 h. — 313 w. z 314 h. — 316 w. z 317 h. — 318 w. z 319 h. — 321 w. z 322 h. — 324 w. z 325 h. — 357 w. z 357 h. — 365 w. z 365 h. — 389 w. z 395 h. — 397 w. z 404 h. — 402 w. z 377 h. — 406 w. z 382 h. — 413 w. z 308 h. — 413 w. z 388 h. — 415 w. z 390 h. — 438 w. z 426 h. — 445 w. z 435 i 414 h. — Całkiem nowe przepisy znajdzie w § 279, 281, 285, 308, 347, 351, 370, 371, 373, 376, 377, 378, 379, 380, 386, 397, 399, 400, 401, 416 w., a przecież wyrwaliśmy tylko kilka materyj ze środka dla przykładu.

(2) Wszakże to jeden z najuczeńszych, najjenialniejszych prawników niemieckich po wyjściu w Austryi patentu „o postępowaniu sumarycznem" wyrzekł, że niema procesu sumarycznego, któryby według tej ustawy najdalej w 8 dniach nie mógł być stanowczo w 1ej instancyi załatwiony. My z praktyki wiemy, że takie procesa bardzo często latami się ciągną.

Tak się to grubo pomylił nawet ów mąż znakomity wydawszy zdanie bez poprzedniego praktycznego poznania — a przecież nie chodziło o cały system procedury zagranicznej, tylko o specyalną ustawę pierwszego z pomiędzy państw niemieckich.

Część literacko-artystyczna.

KWADRATY i KUBIKI:

wniosek do Komisyi szkolnej krajowej *in spe*!

I dla Galicyi minął już poranek życia, marzeń niewinności nieświadomej liczb i przestrzeni owego polotu na motylich skrzydełkach wyobraźni, której stróżem aniołem było owo poczciwe serdeczne: „zdaje mi się" „widzimi się" „trzebaby" i „jakoś to będzie". — Czemużże nas to już opuszczacie duchy opiekuńcze! nianieczki nadobne rozumu powodowanego czułością! czy chcecie zdać nas na pastwę liczb zimnych i samolubnych?!! Kilka dziesiątek lat wstecz, gdy szlachcic chciał kopać staw, lub rowy dla osuszenia łąk: zwoływano lud roboczy z łopatami i taczkami i motykami i kopano dotąd aż się dokopano; — i było dobrze! — Gdy sprzedawano las, kupiec starozakonny ganił drzewo a właściciel lasu chwalił, w końcu zgodzono się na stajania albo nawet na morgi, wycięto drzewo a schowano pieniądze; — i było dobrze! — Pola orne liczono na korce wysiewu a korce na małe i wielkie — czubate i ścisłe — łąki na fury siana, płótno na łokcie przerozmaite i arszyny, długie i krótkie (nawet we Lwowie!) a mięso i cielęcinę na ćwierci, pośladki i sztuki; wszystko wedle zdania poczciwego piastuna rozumu — świętej pamięci „zdaje mi się" „widzimi się"... tak jak w raju niegdyś, na oko!

Dziś! chłopek pracowity mieszkaniec gór nieurodzajnych dla zysku, albo dziecko bruku stołecznego niegdyś pauper krakowski co swobodnie wesoło wybierał kontrybucyą od gości hotelowych party głodem i chłodem, mimo wstrętu i przekonania, że on nie „jaki taki", gdy przyjdzie do kolei lub twierdzy, przypominając się o robotę mianowicie o kopanie i wywożenie ziemi, cóż usłyszy? — Nic! ani słóweczka! ani owych ś. p. napomnień ojcowskich, ani groźb, ani zachęty!... nic zgoła. Milczący mruk zwan „przewódcą roboty" (jakim np. bywał Neczuperowicz) bierze sążeń (— czyli po naszemu siągę —) wskazuje miejsce, kędy się ma kopać i mówi: za taką siągę kubiczną dostaniesz tylo a tylo centów! Ba! nawet nie wymierzy ziemi, tylko pozwoli odwzorować miarę swą i odchodzi nie troszcząc się o pracownika, który zdziwiony niezwykłością i ciekawością zdjęty, chcąc dojść znaczenia kubiku, kopie a kopie, wozi a wozi, aż w końcu dokopawszy się dna siądzie na ostatniej bryle, obcierając pot z czoła, mierzy okiem ściany gładko okrojone i wzdychając mówi sam do siebie: „To, to, to! znaczy kubik?!... a niech go djabli biorą! to dużo za te pieniądze!... ale cóż robić?! jeść się chce, zima będzie i tego roku!..." Więc znowu odznacza sobie drugi kubik wedle miary i kopie i myśli nad kubikiem i znaczeniem jego — i „co to to za beskurcya wynalazła ten sposób tak nielitościwy!" A w miarę jak istota kubika wypełnia jaźń jego rozumową, ustępują poczciwe niańki jej, ulatniają się rajskie uczucia wszystkiego co to „widziało się" „zdawało się"... w kubik sześciościenny kamienieje myśl. A jeżeli się chce rozprysnąć zniecierpliwiona to z kubika siągowego rozlatuje się w ilość odpowiednią kubików stopowych, z których każdy rozpada się znów w kubiczki calowe w końcu zaś atomowe! Więc marzenia rajskie, motyle... niepewne... krzysztaleją w miarę kubiczną, a świat cały wydaje się bryłą kubiczno-krzyształową, rzeczywistą twardą i tylko dla ozdoby obwiniętą mgłą tęczową uczucia nieliczbowego.

Taksamo dzieje się kamieniarzowi, któremu płacą na kubiki, taksamo murarzowi, tak cieśli co belki obciosuje wedle miary kubicznej.

Ludzie ci, straciwszy ułudę niepewności, rozmyślają nad rajem utraconym i przychodzą do przekonania, że to „kubik" jest owym czartem rogatym, co zatruł życie śmiertelników; boć bez kubika to przecie było jakoś lepiej, człek miał więcej gorąca w sercu a pomysłowości w głowie, język był swobodniejszym, a choć się prędzej zgrzeszyło snadniej było żałować, skoro czasu ani myśli człek nie brał na kubiki tylko na oko!

Kolej żelazna ciągnie się już chwała Bogu od Białej do Czerniowiec, puka już do bramy pieniężneja Brodów, któż jej strażą przednią, kto jej pikietą straconą. — Kubik! i jescze raz kubik! — A miarą ciała jej i ruchu kto? kwadrat z kubikiem!! Poczciwe starodawne: Widzimi się, Zdaje mi się, Na oko itd., wypędzone ztamtąd gorzej niż Adam i Ewa, i nawet się nikt nie troszczył czy się tam okryli jaką figą przyzwoitości?

Wzdłuż tej całej kolei ile pracowników z łopatą i taczkami, tyle zwolenników kubiku bez różnicy czy to chłop, czy baba, czy dziewucha wyszczerycha, czy parobek zalotny! wszystko dusze swe zapisało kubikom rogatym!

Dwa, trzy... tygodnie temu! mniejsza o to gdzie? dość, że w lesie, kupiec starozakonny pan L..... podpierając się laską czworoboczną, przychodzi do kniei jodłowej, kędy (mimo, że tam nie wypadało, tylko aby pieniędzy uzyskać...) wytyczono porębę belkek, bodaj czy nie na użytek morski Prusaków. — Panowie starszyzna i młodszyzna kameralna, zgromadzeni komissionalnie, przywitali pana L. kupca co miał dać pieniądze za drzewo, i wszczęła się rozmowa urzędowa przechodząca w interpellacyą leśnictwa od włodarstwa:

Jakie zdanie leśnictwa względem cennika wyrobów tracznych podanego przez kupca a przyjętego przez włodarstwo. Bo prócz tramów pan kupiec chciał i deszczek, sfosztów, łat itp.

Przedstawiciel lasowości należał właśnie do krnąbrnych istot leśnych co duszę i ciało zaprzedały strasznemu djabłu kubicznemu. Głodował on już i porażony podwójnie, a zyzem patrzał na świat cały, naftą się leczył i po śniegu boso biegał... a wszystko z miłości dla kubiku rogatego. Znajomi jego dzierżą przekonanie, że jest upiorem kubicznym o sercu sześciościennem i mózgu też w kubik ziarnisty. Więc wedle przyrody swej kubikowej odpowiedział:

Cennik pana kupca podany na łokcie długości, cale szerokości i grubości zredukowany na kubiki zgadza się z cennikiem naszym, za stopę kubiczną deszczek daje po centów 15, wyjąwszy deski najcenniejsze, które ocenił niżej, za to deski grubsze a mniej cenne i mniej pokupne ocenił wyżej... Więc to może być podrywką. Aby więc nie dać skarbu pokrzywdzić proponuję, niech p. Landau postawi cenę ryczałtową po 15 centów za kubik drzewa rzniętego w deszczki, jakie sobie rznąć roskaże, a my przystaniemy!

Nastała cisza chwilowa, niektóre oblicza porumieniły się oczy błysły urzędowo. Bo! na co to wobec świata i kupców wywłóczyć sprawę najdrażliwszą, sprawę o kubiki — o któreto kubiki włodarstwa krajowe z leśnikami od 6 lat toczą wojnę na zabój! komisye za komisyami jeżdżą i gromią, a liczą dyety, a dyety płaci skarb, a do skarbu... *zahlen die Polaken*! Sądzono, że burza wybuchnie, gromy uderzą!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Finis Poloniae!

Finis Poloniae! — tak Car przykazał,
A ramię jego olbrzymie:
Skinął — i jednem skinieniem zmazał
Na karcie dziejów jej imię.

Finis Poloniae! — giń lacki rodzie
Nad brzegiem Wisły i Niemna:
Finis Poloniae — grzmi na Zachodzie
Pismaków tłuszcza najemna.

Finis Poloniae! — echa złowieszcze
Lecą nad Piasta krainą:
Finis..... ha — przebóg! — nie koniec jeszcze,
Dopóki za Polskę giną.

Finis Poloniae! — gdzieś za Bajkałem
Sztandar jej powiał na chwilę....
O! nie płacz — nowy ty Jeruzalem
Na świeżych ofiar mogile....

Krew ich na okup braciom potomnym
Przed tron Wszechmocy spłynęła,
A każdy ginąc — głosem ogromnym
Wołał: nie! nie zginęła!

O! matka takich synów nie płacze!
Lecz z dumą podnosi skronie!
Niech stokroć głoszą carscy działacze:
Nie ma jej!.... Finis Poloniae!....

Wyroków Bożych zwycięży siła,
Zdradę — żelazo i ołów,
A tę — co pleśń wiekowa skryła —
Zaprawdę — zbudzi z popiołów!

Finis! — już znikła z dziejowej karty,
Nie ma jej!.... w grobie zasnęła....
Lecz od Nerczyńska po brzegi Warty
Brzmi wciąż: nie! nie zginęła! —

17go stycznia 1867. ***

(Dzien. Pozn.)

czna znajomość nowego systemu w samem źródle zaczerpnięta, nie zaś dopiero z drugiej ręki pożyczana. Tak powstał projekt niemiecki hanowerskim pospolicie zwany.

Jesteśmy aż nadto przekonani, że gdyby wówczas dzisiejsze ministerstwo było stało u steru rządu, gdyby mianowicie p. Komers był wówczas ministrem sprawiedliwości, ową wielką myśl inny los byłby spotkał. Nie widzielibyśmy tych woluminowych protokołów, które zastąpiłoby może kilka skromnych tomów; — nie byłoby ani mowy o projekcie hanowersko-niemieckim, ale projekt austryacki stałby już dawno jako ustawa w całych Niemczech obowiązująca.

Wszakże kiedy obecne ministerstwo przyszło do steru i objęło w smutnem dziedzictwie po swoim poprzedniku między innemi i projekt i protokóły hanowerskich narad, trzeba się było dopiero w tych woluminach rozpatrywać, i zrobić z nich, o ile się tylko dało, jak najlepszy użytek, nie można się już było od nich odczepić, bo z niemi honor Austryi był związany. Tymczasem zaskoczyły wypadki, ogromne klęski nawiedziły Austryą a potrzeba natychmiastowego przerobienia wszystkich kół machiny rządowej coraz bardziej stawała się naglącą. Wśród takich to okoliczności, w tak krótkim czasie i tylko w skutek nadzwyczajnej energii p. Ministra sprawiedliwości i zadziwiających wysileń pracy, powstał projekt wiedeński. Projekt ten obok tylu zalet, jakiemi jaśnieje, a o których tylko ogólnikowo mogliśmy mówić, gdyby nawet żadnej innej nie miał zasługi nad poprawne, a tak szczęśliwe streszczenie tylu ustaw austryackich i połączenie ich w jedną harmonijną całość z systemem ogólnej procedury, już dla tego samego jest pomnikowem dziełem i stanął tuż obok kodeksu cywilnego austryackiego.

Cóż dziwnego, jeśli z powodu okoliczności towarzyszących jego ułożeniu, znajdujemy w nim tu i owdzie wady!

Z tych jedne są pierworodne hanowersko-niemieckie, naszem zdaniem najliczniejsze, drugie własne projektu wiedeńskiego. Tych ostatnich bardzo mało.

O pierwszych, jakiemi są: wyznaczanie audyencyj, dylacye, restytucye (Wiedereinsetzungen in den vorigen Stand) i zażalenia (Beschwerden) oraz wszystkie następności stąd wynikające, mówić nie będziemy, bo to nie są wady projektu wiedeńskiego, a o każdem dziele według właściwych mu zasad sądzić należy, bo zresztą zbijać system przyjęty i przez wszystkie szczegóły projektu przeprowadzony byłoby po niewczasie; nadmienimy tylko, że projekt wiedeński bardzo konsekwentnie wyrzucił z projektu hanowerskiego opozycyą (Einspruch) jako obok restytucyj znacznie uproszczonych zbyteczną i nie przypadającą do miary z przyjętym systemem. Nieodstępujemy przecież od naszego zdania, że wokanda (Rollenwesen) i opozycya mogły wybornie zastąpić wyznaczanie audyencyj (Anberaumung von Tagfahrten), dylacye, restytucye (Wiedereinsetzungen) i zażalenia, a tem samem uczynić system więcej ruchliwym, pojedynczym i jednolitym.

Co się tyczy wad drugiego rodzaju, jedyne, jakich w projekcie wiedeńskim mogliśmy dopatrzeć, a których poprawa zdaniem naszem byłaby nader pożądaną, dadzą się *głównie* sprowadzić do dowodu przez świadków i do przysięgi stanowczej. W tej samej kategoryi mieścimy i wyroki warunkowe lubo zgodnie z projektem han. przyjęte.

Wady projektu w szczególności.

§ 368.

W tym paragrafie zostawiono przez przeoczenie „angetreten“, wyraz niewłaściwy projektu han., który wszędzie bardzo stósownie przez „angebothen“ zastąpiony został.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 22 stycznia.

(*B. R.*) Programmatologia — ciąg dalszy — (obacz Nr. 13, 20 i 21 *Czasu*.). Znów tedy wyszło nam, że nie masz programu dla Austryi bez nowej myśli zasadniczej, a myślą taką może być tylko myśl narodu polskiego, myśl polska. Co się nam tu rozjaśniło zimnem a prostem rozumowaniem, to sejm nasz wypowiedział w chwili uroczystego natchnienia, w której niewątpliwie spoczął nad nim duch narodu; objawienie rzadkie w dziejach narodów; *vox populi, vox Dei!*

Biorąc adres Sejmu naszego, zdawałoby się wprawdzie, że duch polski szuka schronienia w organizmie Austryi; ale znaczenie rzeczywiste inne jest, albowiem nie żyje duch ciałem, ale ciało duchem, nie organizm kieruje myślą, lecz myśl organizmem; wszystko jedno, jakiemu filozoficznemu hołduje kto systemowi i jakiekolwiek z przyjętych znaczeń podłoży wyrazom użytym w powyższem naszem porównaniu.

Dodajmyż *corrolarium*, że jako do wcielenia myśli niemieckiej oglądał się rząd za Niemcami, przedstawicielami myśli narodowej, tak tu do odrodzenia się na podstawie myśli nowej, jedynej, zawierającej w sobie konieczność odrodzonego bytu Austryi i warunki przyszłości państwowej, musi oglądać się za Polakami.

Co powiemy, wyda się dla jednych paradoksem, dla drugich narzucaniem się i niewiedzieć czem jeszcze; jednak powiemy otwarcie — bo z głębi przeświadczenia się i sumiennego zbadania sytuacyi obecnej, — że rząd austryacki za przewodnikami na drogach nowych polityki cesarstwa musi oglądnąć się po ziemi naszej, po ludziach naszych, tam, gdzie jest nieoceniony skarb doświadczeń, nabytych męczeństwem i pracą. Kierunek wskazany nie trafił atoli jeszcze do przekonania rządu, a przyczyny tego leżą, po pierwsze, w samej nowości rzeczy; powtóre, w płonnej obawie narażenia sobie Rosyi albo i Prus; mówimy obawie płonnej, ponieważ Rosya samem poczuciem przeciwnika w Austryi — a zanadto jest przenikliwą, aby nie miała tego poczucia — do najwyższego nie znoszącego dalszej gradacyi stopnia nieprzyjazną już jest Austryi, a zaś do akcyi przeciw Austryi nie da się porwać działaniami tejże prędzej, ażby taką akcyę za odpowiednią uznała, w którym to wypadku akcyi tej nie opóźni dla tego, że lękliwa Austrya nie da namacalnego powodu, i powód się znajdzie, bo Rosya o powód nie była nigdy w kłopocie, skoro go potrzebowała. Ale, nie unikała Austrya powodu do kampanii pruskiej — znalazł się? Rosya w tym punkcie przewyższa Prusy; a dla tego Austrya mniemaną ostrożnością nie powstrzymuje niebezpieczeństwa, lecz tylko traci czas na darmo, czas tak drogi ku wyrobieniu sobie podstaw przyszłego działania; i to tylko sprawi swą dyplomatycznością oględną, że znów katastrofa nieunikniona, a bodajby nie ostatnia, znajdzie ją nieprzygotowaną. Można dodać zresztą, że Prusy kierunkiem wybitnym polityki austryackiej ku wschodowi, opartym nawet na myśli restauracyjnej co do Polski, nie tylko się nie przestraszą, owszem uspokojone być mogą więcej niżeli każdą inną tendencyą. Prusy jasno pojmują swój interes, a ten nie leży na wschodzie ani w Polsce ujarzmionej, ani w nietamowanym rozwoju Rosyi.

Trzecia przyczyna zawadzająca rządowi w drodze nowego kierunku leży w fatalistycznem prawie pojmowaniu Austryi niemieckiej *Ostmark*. Dla nas nie nowe to pojęcie, rozumiemy je. Powiemy sobie „na kresach“ i już wiemy wszystko. Ale Niemcom austryackim, wykluczonym niejako z Rzeszy, przypominają dzisiaj myśliciele rzeszy, że ich powołaniem propaganda kresowa, propaganda germańska na Wschód; że dziś dopiero ma dla nich znaczenie rzeczywiste *Drang nach Osten*. Nieboracy ci nie widzą, że furta *nach Osten* dla żywiołów niesławiańskich na zabój zamknięta; a jeżli którego przepuszczą, to służyć a nie panować. Nie wolno dziś być **Niemcem** na wschodzie.

Element niemiecki tak mało ma żywotności na Wschodzie, że Rosya chciała go użyć za *medium*, za alembik do przerabiania Polaków na Moskali, zakładając dla polskich protestantów — niby Niemców — niemieckie szkoły; albowiem doświadczyła Rosya, że z Niemca Moskal gotowy. Trudno większą wzgardę okazać plemieniu, jak Moskwa niemieckiemu okazała wspomnionem postępowaniem, które zresztą nie udało się, bo z Polaka nie podobna zrobić Niemca.

Czwartą nakoniec przeszkodą jest Madziaryzm z koroną Sgo Szczepana.

Niestety, korona Sgo Szczepana dziś jest abstrakcyą, ponieważ przedstawiciele jej myśli, Madziarowie, są tylko stronnictwem, nie w Austryi ale w samych nawet Węgrzech. Nie masz przeto w tej koronie idei europejskiej, historycznej, któraby mogła stać się podstawą europejskiego mocarstwa. Rząd tedy austryacki balansuje pomiędzy Niemcami i Madziarami, czyli raczej, waha się pomiędzy ideą niemiecką zmodyfikowaną tymczasowie pojęciem wyżej wspomnionem *Ostmark*, a ideą korony Sgo Szczepana, uosobioną również tymczasowie w szczepie Madziarskim.

Myśli pewnej, wielkiej, jednej, europejskiej rząd w program swój nie zapisał, i jak się zdaje dotąd, chociaż się jej jawnie nie wyrzeka, zapisać stanowczo nie myśli.

Nie godzi się wszakże, a zwłaszcza ze strony polskiej zamilczać, jak stanowczą jest chwila obecna, jak wielkie jest niebezpieczeństwo posługiwać się myślą polską nie **szczerze**.

Wiara bowiem narodów, wiara mas w ogóle, nigdy nie jest i nie może być bezinteresowną; one z natury swej nie mogą rządzić się heroizmem; wierzą, do pewnego kresu, potęgują swą wiarę nadzieją, lecz zawiedzione... biernemi nie pozostaną; a na którą przechylą się stronę, to każdy łatwo odgadnie. W całości sytuacya, jeżli wolno użyć obrazu, podobieństwa, przedstawia się tak: W koło stoją mniej więcej silni widzowie, a stoją mocno, na ziemi; w środku mistrz balansuje na linwie, balansuje, dopóki przyglądają się tylko widzowie, lecz gdyby ktokolwiek potrącił linew, mistrzowi niebezpieczeństwo zagraża.

Otoczenie: to Moskwa na rosyjskiej, Prusy na niemieckiej, Włochy na włoskiej myśli stojące; na linwie balansuje Austrya.

Na tem dzisiaj kończę.

Z nad Wisłoki 19 stycznia.

(*X. E. P.*) W Nrze 13 t. r. *Czasu* czytałem list szanownego byłego posła chrzanowskiego, w którym tłómaczy się, dla czego na 19 posiedzeniu sejmu dnia 19 grudnia z. r. złożył do laski marszałkowskiej wniosek następujący: „Osoby stanu duchownego zawiadujące parafiami nie mogą być wybranemi na posłów do sejmu krajowego.“

Zamierzyłem odpowiedzieć na niniejsze pismo, raz dla tego, iż zasada wniesiona byłaby niesprawiedliwą, powtóre dla tego, iż przyniosłaby krajowi, choć mały może, ale zawsze uszczerbek.

Niesprawiedliwą byłaby, bo pozbawia kapłana najdroższego prawa, prawa obywatelstwa, które mu jest przyrodzonem, jak każdemu, i nikt mu go zaprzeczyć go nie może i nie powinien; czyni uszczerbek krajowi, bo usuwa klasę inteligentną i odznaczającą się miłością ojczyzny.

To też i powody przytoczone przez szanownego posła na utwierdzenie wniosku nie są wystarczającymi.

Walki parlamentarne nie ubliżają duchownemu, bo sejm złożonym jest z mężów dojrzałych, wybrańców ludu, gdzie się o najpoważniejszych rzeczach dyskutuje.

Agitacyj o kandyturę między duchownemi obrz. łacińskiego w zachodniej Galicyi nie spostrzegłem nigdzie, a tych kilku księży w przeszłej kadencyi posadziła na krzesło poselskie jedynie miłość i ufność wyborców.

Duchowny poseł nie straci na powadze, jeżeli na następną kadencyę nie będzie wybranym; ale straciłby na niej niezawodnie tak u ludu jak u wyższych, gdyby mu prawo obywatelstwa zostało odmówionem i stał się tylko Paryjasem Indyjskim.

Przez oddalenie duszpasterza parafia nic nie cierpi, bo jego miejsce inny kapłan zastępuje, który z równym pożytkiem może i powinien opiekować się duszpastertwem.

Nie godzi się przeto odmawiać tego duchownemu, do czego każdy syn kraju ma prawo; niechaj kapłan, jeżeli jest wybranym, radzi nad dobrem powszechnem pospołu z innemi, a lepiej to będzie, jak gdyby miał politykować pokątnie.

Gdyby posłowanie tak zdrożnem miało być dla kapłana i nie zgadzało się z jego stanowiskiem, toby o tem już dawno byli biskupi pomyśleli, nie czekając aż wdania się posła świeckiego.

Ale cóż robić? wniosek złożony do laski marszałkowskiej! to niech spoczywa snem spokoju, jak wiele innych wniosków.

Wiedeń 22 stycznia.

— *r.* Zaufanie, panujące w obozie „wiernych konstytucyi“ w rezultat wyborów w krajach koronnych niemieckich, od dwóch dni chwiać się poczyna. Nietylko rezultat wyborów w południowej Styryi i charakter agitacyi wyborczéj w Górnej Austryi, Salzburgu i Tyrolu budzi obawy w łonie owego stronnictwa; stokroć więcéj niepokoi je brak organizacyi i karności we własnym obozie wzmagający się ze zbliżającą się chwilą wyborów. Dopokąd chodziło o sformułowanie ogólnego, w niejasne a bombastyczne wyrażenia bogatego programatu, dopokąd chodziło o teoretyczno doktrynerskie określenie stanowiska, jedność była łatwą; porozumienie się z Izbą deputowanych węgierską i spostrzeżenie, że i w obozie przeciwników nie żywią wcale pewności zwycięstwa, dodawało nie mało otuchy i stronnictwo wierne konstytucyi wyruszyło do boju przeciw ministerstwu w porządku jak gdyby na paradzie. Gdy atoli przyszło do wyznaczenia pewnych kandydatów dla pewnych okręgów, do poświęcenia jednostek dla dobra całego stronnictwa, gdy chodziło już o zaparcie się miłości własnéj i gotowość do ofiary, o stosowne zużytkowanie danych środków i zasobów, — odtąd, mówię stronnictwo „wierne konstytucyi“ coraz więcéj kompromitować się poczęło. Zabiegi koryfeuszów stronnictwa i tych, którzy się na koryfeuszów pozują, aby w razie wyboru do nadzwyczajnéj Rady państwa głosy ich nie pominęły, rozbiły mozolnie utrzymywaną karność. Ztąd poszło to, iż musiano poświęcić okręgi wyborcze, których stronnictwo było pewne, jak np. okręg wyborczy przedmieścia Widenia, w którym kandydat stronnictwa „wiernych konstytucyi“, p. Czedik, ustąpić musiał znanemu fabrykantowi kas ogniotrwałych, Wertheimowi, znanemu nadto w bliższym kole ze szczególnéj żądzy orderów. Dodać wreszcie muszę, że plan rządowy, aby za przykładem p. Bismarka, który w razie danym nie uchylił się od współdziałania z socyalistą Lassalem, podać rękę ultra-radykałom, okazał się bardzo skutecznym i poczyna już wydawać owoce.

Osoby wtajemniczone w zakulisowe stosunki ministerstwa skarbu, zapewniają, że nie same tylko familijne pobudki zniewoliły hr. Larischa do zaniesienia prośby o dymisyę. Wpłynęły wprawdzie na jego postanowienie po części i względy familijne, albowiem hrabia wskutek śmierci brata swego objąć musiał zarząd rozległych dóbr w Węgrzech, których stan wyniszczony wymagał ręki tak biegłego administratora lalifundiów jakim jest niewątpliwie hr. Larisch; ale zamiar złożenia teki ministerstwa skarbu istniał już wówczas gdy nań zarząd dóbr owych przypadł; tylko wzgląd na usilne prośby kolegów sprawił, iż hrabia wcześniej jeszcze zamiaru swego nie spełnił. Właściwie zamiar takowy datował jeszcze od chwili pensyonowania p. Cappel Savenaua, które nastąpiło po części z powodu zbiegostwa podczas zagrożenia stolicy inwazyą pruską, po części zaś z powodu pewnego sporu o kompetencyę. Ale wzgląd o którym wyżej wspomniałem, sprawił, iż hr. Larisch postanowił pozostać na swem stanowisku aż do ukończenia pewnych operacyj finansowych, a mianowicie emisyi biletów skarbu publicznego, uregulowania kontroli nad długiem publicznym i likwidacyi wynagrodzenia za szkody zrządzone wojną.

Zarząd prowizoryczny ministerstwa skarbu hr. Larisch składa teraz w ręce, w których się takowy już od kilku miesięcy znajdował faktycznie, choć nie nominalnie, w ręce podsekretarza stanu br. Beke, który uchodził za nader zgrabnego negocyatora finansowego. Ale ekonomistą, któryby zdołał wydobyć monarchię z toni nędzy finansowej, nie jest wcale p. Beke, jak nim nie był i hr. Larisch.

Aby już skończyć z osobą byłego ministra skarbu, dodaję, iż między hr. Larischem a hr. Belcredim wielka zachodzi różnica. Pierwszy traktował sprawy swege wydziału „po pańsku“, to jest nie troszcząc się o szczegóły i nie przesadzając zbytkiem mozołu; hr. Belcredi przeciwnie popadł w odmienną ostateczność, to jest, zakopując się w szczegółach, traci całość z przed oczu.

W historyi biurokracyi austryackiej zarząd ministerstwa finansów preez hr. Larischa stanowi jeden z najciekawszych epizodów. Czytelnicy nasi przypomną sobie z jaką ostentacyą pp. Larisch i Cappel-Savenau zapowiedzieli koniec biurokratycznego porządku a raczej nieporządku, obejmując najwyższe posady w zarządzie skarbowym. Ktokolwiek chciałby sobie zadać tę pracę i przejrzał dzienniki półurzędowe z owych czasów lub też odczytał wstępne artykuły feodalnego *Vaterlandu* mógłby sądzić iż zmiana po wstąpieniu do ministerstwa następcy pp. Plenera i Hocka jest co najmniej tak wielką, jak gdyby np. miejsce dawnego biurokratyzmu zajął self gouvernement na najrozleglejszą skalę. Nigdy dotychczas w żadnem z państw europejskich, które wszystkie przecież po trochu na biurokratyzm chorują, nie napisano się tyle i tak gorzkich prawd o biurokracyi i biurokratycznej rutynie, a w niewielu zapewne wypadkach przy reorganizacyach z podobnie radykalną postępowano sobie bezwzględnością względem osób, co wówczas w Austryi. Mimo tego odliczywszy zmiany w składzie urzędników w ministerstwie skarbu, wszystko zostało po dawnemu, i nie spełniono ani jednego z przyrzeczeń, któremi teraźniejsze ministerstwo tak nieopatrznie szafowało.

Berlin 22 stycznia.

♁ Hr. Bismark urodził się pod szczęśliwą gwiazdą. Wszystko mu idzie po myśli. Największe trudności, stojące w drodze zapewnieniu Prusom hegemonicznego zwierzchnictwa w Niemczech, znikają jedna po drugiéj. Zwierzchnictwo to w północnych Niemczech będzie za trzy, cztery miesiące czynem dokonanym. Dokona go ustawa organizacyjna Związku północnego. Wszystkie życzenia i dążności patryotów prusko-niemieckich zmierzają ku temu, aby ustawie téj, z pomocą zbierającego się w przyszłym miesiącu parlamentu, taką nadać postać, żeby południowym państwom niemieckim dana była możność połączenia się z państwami północnemi. Życzenia te wyprzedził pomyślny rezultat równie zręcznych jak szczęśliwych układów dyplomatycznych, które hr. Bismark prowadził skrycie z rządami państw południowych. Rezultat ten przychodzi dziś właśnie do wiadomości publicznéj, i ma znaczenie wypadku politycznego, bo w nim dopiero osięga polityka pruska pewność rzeczywistego wyłączenia Austryi z Niemiec.

Wypadkiem tym jest oświadczenie ministra bawarskiego księcia Hohenlohe na posiedzeniu Izby poselskiéj d. 19go b. m., dotyczące stanowiska politycznego, jakie Bawarya zamierza zająć względem Niemiec, a w szczególności względem Prus i Związku północnego. Oświadczenie to, nadesłane tu tegoż samego dnia telegrafem, sprawiło tu bardzo miłe wrażenie. Nie zapisuję jego szczegółowéj osnowy, bo wiecie o niéj z depesz telegraficznych przed odebraniem mego listu. Dosyć będzie nadmienić, że Bawarya uznaje potrzebę zbliżenia się do Prus i szukania w przymierzu z niemi i Związkiem północnym punktu oparcia i bezpieczeństwa dla siebie, z zastrzeżeniem, rozumie się, politycznéj niezawisłości swojéj, wszakże z gotowością poddania się, na przypadek wojny Niemiec, pod naczelne zwierzchnictwo Prus w militarnym względzie, skąd wynika, że armia bawarska ma być stosownie do organizacyi Związku północnego zreorganizowana. Oprócz tego minister bawarski stawia także jedność Niemiec za ostateczny cel polityki swego rządu; oświadcza, że rząd będzie się stanowczo opierał wszelkim separatystycznym dążnościom, że Bawarya nie przystąpi do żadnego zachodnio-południowego Związku, tworzącego się pod protektoratem obcego państwa; że również nie przystąpi do południowego Związku, któryby się utworzył pod przewodnictwem Austryi, bo w takim razie żywioł niemiecki podrzędne miałby znaczenie. Każdy podobny związek rozerwałby zresztą tylko Niemcy na północne i południowe, więcéj jeszcze, aniżeli to dziś ma miejsce. W końcu nadmienił nadto minister, że i Związek celny będzie mógł być nadal utrzymany i ku wzajemnéj korzyści zreorganizowany.

Jest to niemałe zwycięstwo, które dyplomacya pruska w Monachium odniosła. Dowiemy się niezadługo, jak się bawarska Izba poselska względem téj polityki ministra bawarskiego zachowa. Ma właśnie przed sobą obrady nad adresem, które z tego powodu wstrzymane zostały. Nie sama zresztą Bawarya wstąpiła na drogę zbliżenia się do Prus. Toż samo uczyniło już W. Księstwo Badeńskie. Spodziewają się, że na tęż drogę wejdzie i Hessen-Darmstadt. (Jeden z jego książąt bawi tu obecnie). Okoliczności te wpływają silnie na usposobienie państw Związku północnego, które pozbywają się coraz więcéj partykularnych swych dążności, i nie stawiają już żadnych przeszkód projektowanéj przez Prusy ustawie organizacyjnéj. Konferencye pełnomocników nie długo będą trwały. Najważniejsze części ustawy przeszły już przez obrady. Najwięcéj oporu stawiała Meklenburgia, kraj najpartykularniéj urządzony w całych Niemczech. Książęta meklemburscy chcieli wszelkiemi sposobami zatrzymać dla siebie jakieś zwierzchnictwo militarne. Właśnie w tym punkcie Prusy najmniéj skłonne są do ustępstw. Postawiły też rzecz na swojem.

W zeszłą niedzielę odbyła się tu powtarzająca się corocznie uroczystość orderowa. Przyzwani byli na nią jenerałowie i inni wojskowi, którzy się w ostatniéj wojnie odznaczyli. Orderów tą razą mniéj rozdano, bo wielką część rozdano wprzódy po skończonéj wojnie. Publiczność zajęta wyborami do parlamentu, starając się przedewszystkiem porozumieć się, jacy i którzy kandydaci najzdolniejszymi będą odpowiedzieć trudnemu do ściślego określenia zadaniu. Kandydatów nie będzie brakowało, skoro dyety będą im zapewnione. Izba poselska przyjęła projekt odnoszący się do téj kwestyi. Nie przeszedł on jednak jeszcze w Izbie panów; jest nawet wątpliwość, czy przejdzie. W takim razie podejmą zapewne wyborcy opłatę kosztów utrzymania członka, który tego będzie potrzebował. Zaczęto już nawet zbierać składki w tym celu. W Izbie poselskiéj stoi dziś na porządku dziennym interpelacya posła Waligórskiego dotycząca komunikacyjnych pogranicznych stosunków Prus i Rosyi.

Paryż 21 stycznia.

Zmiana gabinetu i procedury rządu z Izbami miała być zdecydowaną o 5téj wieczorem na radzie ministrów. Już o 7éj wiedziano, że decyzya dwóch rad była przychylna zmianie, i że ministrowie zostali zwołani powtórnie na godzinę 9tą. Wtedy zażądano podania się ich do dymisyi bez wyjątku, aby zostawić Cesarzowi wolność ułożenia nowego gabinetu. O téj saméj godzinie Cesarz odczytał ministrom list do p. Rouhera, w którym wyłożył tryb reformy. List ten był ogłoszony nazajutrz w *Monitorze*, wraz z dekretem zaprowadzającym reformę. Kwestyę osób zdecydował Cesarz dopiero wczoraj, a *Monitor* ogłosił ją w nadzwyczajnym dodatku około trzeciéj, a później *Monitor wieczorny*.

Znacie już list cesarski i rozciągłość reformy. Dekret znosi adres; zastępuje go przez interpelacye o których stosowności mają sądzić bióra Izb. Interpelacya wymaga upoważnienia dwóch biór w senacie a czterech w Ciele prawodawczem. Minister stanu pozostaje, ale w skutek upoważnienia cesarskiego, ministrowie winni każdy za siebie bronić rządu w Izbach. Na mocy prawa które zostanie przedstawione Izbom, dziennikarstwo ma być uwolnione od dozoru administracyjnego i poddane pod sąd policyi poprawczéj. Na mocy innego prawa ma być dozwolone zbieranie się towarzystw. *Monitor* zawiadomił, że powyższa reforma jest „uwieńczeniem budowy cesarskiéj“. Dodał, że zniesienie adresu nie ścieśni swobody Izb, że polityka zewnętrzna cesarstwa może być przedmiotem obrad Izb zaraz po ich zebraniu się drogą interpelacyi.

Pracowali nad tą reformą z Cesarzem hr. Walewski, margr. Moustier, a w końcu ks. Napoleon. W tym to interesie Cesarz udał się był dwa razy do margr. Moustier. Reforma została przyśpieszona w skutek reklamacyi p. Rouhera i margr de Lavaletta i prośby o wytłómaczenie przyczyny zwłoki zwołania Izb. P. Rouher pozostaje ministrem stanu, ale w zupełnie innym charakterze. Nie jest on już ministrem bez teki i wyłącznym obrońcą rządu przed Izbą; a jest zarazem ministrem finansów. Dawna przewaga ministerstwa stanu została zniesiona. P. Rouher będzie nadal tylko regulatorem, dozorcą wydatków ministeryalnych, tak mniej więcej, jak to dzieje się w Anglii. Inni ministrowie zachowają swą niepodległość. Margr. Moustier, który dał dowód w Radzie stanu, z okazyi rozbioru budżetu swego ministerstwa, iż umie mówić, będzie mógł bronić sam przed Izbami zagranicznej polityki rządu. P. Drouyn de Lhuys, niemający daru wymowy, nie wrócił teraz do władzy. Wychodzi z rządu p. Fould, bardziej bankier niż minister skarbu; marszałek Randon, mąż pracy lecz podeszły w wieku i rutynista, przeciwnik zmiany systemu w Algierze i niedostateczny w chwili potrzeby reorganizacyi armii. Wreszcie margr. Chasseloup Laubat, minister marynarki, i p. Behic, minister handlu i prac publicznych, ludzie bez koloru i wymowy. P. Foulda zastąpi p. Rouher, marszałka Randona marszałek Niel, margr. Chasseloup Laubat admirał Rigault de Genouilly, a pana Behic p. Forcade de la Roquette. Inni ministrowie pozostają, nawet p. Duruy, którego chciał był zastąpić p. Ollivier. Cesarz przyjął był p. Olliviera w Tuilleryach, ale ostatecznie nie użył zmiennika. Dziś zebrał się po raz pierwszy w Tuilleryach nowy gabinet.

Według ogólnego zdania, nowa reforma uregulowała maszynę rządową i dała jej formę parlamentarną, ale nie osłabiła w niczem władzy Cesarza. Interpelacya miarkowana przez Izby, uwalnia rząd od adresu. *Siècle* odpycha w imieniu dzienników ustępstwo rządu na rzecz policyi poprawczej w sprawach drukowych.

Cesarz jest zdrów i ślizga się na łyżwach po Parku Bulońskim. Ze względu na twardą zimę, Cesarz dał na ubogich 50,000 franków. Za kilka dni cała Rada stanu ma się zebrać w Tuilleryach i zdecydować reorganizacyą armii.

Dzienniki są zajęte reformą wewnętrzną. Polityka jednak zagraniczna nie śpi i czyni żywe postępy. Zdaje się pewnem, że bar. Budberg w Paryżu a p. Stackelberg w Wiedniu zaproponowali zmianę traktatu, tamującego ruch Rosyi w Turcyi. Zawsze utrzymują, że w sprawie Wschodniej margr. Moustier postępuje w zupełnej zgodzie z bar. Beust. Uderzyło tu, że z pobudki Prus, miasto Lipsk zbiera składki na powstańców w Kandyi, jak Petersburg.

Z przyczyny mrozu komunikacye są obecnie utrudnione. Odbieramy mało dzienników zagranicznych. Depesze telegraficzne są rzadkie.

Wiedeń 24 stycznia. Wczoraj w południe Cesarz JMość przyjmował deputacyę węgierską przybyłą z adresem w sprawie poborowej, mając przy boku swoim kanclerza węgierskiego Majlatha i wielkiego podkomorzego dworu, ks. Auersperga. Wice prezes Izby wyższej sejmu węgierskiego, hr. Jan Cziraky, przemówił najprzód w następujących słowach:

Wasza Ces. Król. Ap. Mości!

Najmiłościwszy Panie!

„Nieprzerwany szereg ustaw wydanych za prześławnych rządów przodków Waszej Ces. Mości, dowodzi owego legalnego wpływu, jaki wywierały zawsze stany Królestwa Węgierskiego na urządzenie i czasowe przeobrażenie systemu obrony. Wydane zatem na dniu 28 grudnia r. z. najwyższe rozporządzenie o uzupełnieniu armii z rozciągnięciem mocy obowiązującej tegoż i na naszą ojczyznę, a z dniem publikacyi wejść w życie mające, nałożyło obowiązek na stany i reprezentantów obradujących w sejmie w toku ich ustawodawczej działalności, aby wyrazili jednogłośnie swe obawy z kostytucyi wypływające, ujęli takowe w najpoddańszym adresie i przedłożyli takowy w najgłębszej czci Waszej Ces. Mości.“

Z kolei wiceprezes izby niższej hr. Juliusz Andrassy przemówił jak następuje:

Wasza ces. król. ap. Mości!

Panie nasz najmiłościwszy!

„Mam szczęście doręczenia Waszej Ces. Mości najpoddańszego adresu zgromadzonych w sejmie stanów i reprezentantów z tą prośbą, abyś Wasza Ces. Mość raczył przyjąć takowy życzliwie z królewską łaskawością i najmiłościwiej uchylić obawy narodu o konstytucyę.“

Odpowiedź ICMość na przemówienia powyższe brzmiała: „Tuszę, że Mój reskrypt królewski wkrótce mający być wydanym uchyli obawy wyrażone w doręczonym Mi w tej chwili najpoddańszym adresie.

Tymczasem zapewnijcie komitetów swoich o Mojej królewskiej łasce, tudzież i o tem, że oświadczam gotowość spełnienia życzeń kraju, skoro tylko powiedzie się wzajemnemu zaufaniu uchylić trudności faktycznego utworzenia odpowiedzialnego ministerstwa węgierskiego.“

Słowa ICMości najtrafniej wyjaśniają sytuacyę. Nie ma już w nich mowy o trudnościach *zasadniczych* utworzenia ministerstwa węgierskiego, jest tylko mowa o trudnościach *faktycznego* utworzenia tegoż ministerstwa. Po odpowiedzi Cesarza IMci na adres w sprawie poborowej, rzec można śmiało, że kwestya węgierska, o ile toczyła się między rządem a Węgrami, jest już załatwioną, a brakuje jeszcze tylko przyodziania aktu załatwienia w formy legalne.

— Rezultat wyborów w Styryi zasępił czoło „wiernych konstytucyi“. Z ich obozu powstają dziś krzyki na autonomistów styryjskich, że w liście swych kandydatów nie pomieścili zgoła — co jest nader charakterystycznem — ani jednego Słoweńca. Niespodziewano się mianowicie, aby w Marburgu Słoweńcy przeparli swego. Teraz stronnictwo wierne konstytucyi zarzuca nielegalność wyborowi Dra Dominkusza z Marburga.

Deputowani wybrani przez Słoweńców wydali teraz swój program, który ani na jotę nie różni się od programatu Galicyi, co powinno być dobrą otuchą dla reprezentantów naszego kraju w nadzwyczajnej Radzie państwa.

„Jesteśmy zdania — słowa są owego programatu — że, aby Austrya egzystowała i kwitła, potrzeba rychłego a pomyślnego zakończenia konfliktu konstytucyjnego. Tym końcem uważamy za naglące nakazane porozumienie się zgodne nie tylko z Madziarami, lecz zgodne porozumienie wszystkich ludów Austryi między sobą. Nie uznajemy ściślejszej Rady państwa za możliwą podstawę zgodnego porozumienia się; dualizm uważamy za niesprawiedliwy i niewykonalny, uporczywe obstawanie przy patencie lutowym, odrzuconym przez większość ludów Austryi, za zgubne. Że zaś istota stosunków konstytucyjnych droższą nam jest niż ich forma, a próbę pojednania się i zgodnego porozumienia spierających się narodowości uznajemy co najmniej za wartą mozołu, przeto jesteśmy za wysłaniem posłów do nadzwyczajnej Rady państwa, wbrew programatowi styryjskich autonomistów.“

Do *Gracer Tagenpost* donoszą z Wiednia, że minister stanu pod d. 19go wydał surowy nakaz naczelnikom urzędów politycznych, aby agitowali wszelkiemi siłami przeciw obiorowi opozycyjnych naczelników, których spis imienny dołączono, a w razie potrzeby, aby sami nawet polecali się za kandydatów.

Na posiedzeniu przedwyborczem w Bernie oświadczył Giskra wród oklasków, iż nie stanie się winnym naruszenia konstytucyi przez współudział w nadzwyczajnej Radzie państwa.

Francya.

Cesarz napisał następujący list do ministra stanu, który znajdujemy w *Monitorze*.

Pałac tuileryjski 19 stycznia 1867 r.

Panie Ministrze! Od kilku lat zapytują się, czy instytucye nasze doszły do kresu udoskonalenia, lub czy nowe ulepszenia winny być urzeczywi-

stnione; ztąd to owa pożałowania godna niepewność, której należy koniec położyć.

Dotąd byliście zmuszeni mężnie walczyć w mojem imieniu, dla odpierania niewłaściwych żądań i dla zostawienia mi inicyatywy w pożytecznych reformach, gdy na nie przyjdzie chwila. Dziś sądzę, iż jest możebnem nadać instytucyom państwa cały rozwój, do jakiego są zdolne, i swobodom publicznym nowy przyrost bez narażenia władzy, jaką mi naród powierzył.

Plan, jaki sobie skreśliłem, polega na poprawieniu niedokładności, jakie czas odsłonił, i na wprowadzeniu postępu odpowiedniego naszym obyczajom, gdyż rządzić jest to korzystać z doświadczenia nabytego i przewidywać potrzeby przyszłości.

Dekret z 24go listopada 1860 r. miał na celu zespolić bezpośredniej Senat i Ciało prawodawcze z polityką rządu, lecz dyskusya nad adresem nie sprowadziła rezultatów, jakich się było można spodziewać, roznamiętniała ona nieraz bezpotrzebnie opinię, dawała pole płonnym rozprawom i narażała na stratę drogiego dla spraw czasu; sądzę więc, że można bez uszczerbku władz obradujących zastąpić adres prawem interpelacyi mądrze uregulowanej.

Inna zmiana wydawała mi się potrzebną w stosunkach rządu z wielkiemi ciałami państwa: mniemam, że wysyłając ministrów do senatu i ciała prawodawczego, z mocy specyalnej delegacyi dla brania udziału w pewnych dyskusyach, lepiej zużytkuję siły mego rządu, nie wychodząc z granic konstytucyi, która nie dopuszcza żadnej solidarności między ministrami i zawisłymi ich czyni jedynie od głowy państwa.

Lecz nie tu zatrzymywać się winny reformy, jakie przyjąć wypada; przedłożoną zostanie ustawa, zostawiająca wyłącznie trybunałom karnym ocenienie przestępstw prasowych i znosząca tym sposobem dowolną władzę rządu. Również potrzebnem jest uregulowanie prawodawczo prawa zgromadzeń, zawierając je w granicach, jakich wymaga bezpieczeństwo publiczne.

Powiedziałem w roku zeszłym, że rząd mój iść chce po ustalonym gruncie, mogąc znosić zarazem władzę i wolność. Środki, jakie wskazałem, urzeczywistniają to co rzekłem, nie wstrząsam posadą, jaką lat piętnaście spokoju i pomyślności utrwaliły, utwierdzam ją bardziej czyniąc ściślejszemi stosunki moje z wielkiemi władzami publicznemi, zapewniając ustawą nowe rękojmie obywatelom, dokończając wreszcię uwieńczenia gmachu wzniesionego wolą narodu.

Przytem panie ministrze! proszę Boga, aby Cię miał w świętej swej opiece.

Napoleon.

Monitor ogłasza prócz tego następujący dekret: Napoleon itd. itd.

Postanowiliśmy i stanowimy co następuje:

Art. 1. Członkowie Senatu i Ciała prawodawczego mogą interpelować rząd.

Art. 2. Wszelkie żądanie interpelacyi winno być pisane, lub podpisane przynajmniej przez pięciu członków. Żądanie to tłómaczy sumarycznie przedmiot interpelacyi; wręczone zostaje prezesowi, który go udziela ministrowi stanu i odsyła do zbadania biór.

Art. 3. Jeżeli dwa bióra Senatu, lub cztery bióra Izby prawodawczej wydadzą zdanie, że interpelacye mogą nastąpić, Izba oznacza dzień dyskusyi.

Art. 4. Po zamknięciu dyskusyi, Izba orzeka prosty porządek dzienny, lub odesłanie do rządu.

Art. 5. Prosty porządek dzienny ma zawsze pierwszeństwo.

Art. 6. Odesłanie do rządu może tylko w następujących wyrazach być orzeczonem:

„Senat lub Ciało prawodawcze zwraca uwagę rządu na przedmiot interpelacyi“.

W takim razie wyciąg obrad przedłożony zostaje ministrowi stanu.

Art. 7. Każdy minister może z specyalnej delegacyi cesarskiej wspólnie z ministrem stanu, prezesami i członkami Rady stanu reprezentować rząd w obec Senatu i Ciała prawodawczego w dyskusyi nad sprawami lub projektami ustaw.

Art. 8. Zostają zniesione artykuły 1szy i 2gi Naszego dekretu z 24go listopada 1860, które stanowią, że Senat, Ciało prawodawcze wotować będą co rok przy otwarciu sesyi adres w odpowiedzi na naszą mowę.

Art. 9. Nasz minister stanu ma sobie poleconem wykonanie niniejszego dekretu.

Dan w pałacu tuileryjskim 19 stycznia 1867 r.

Napoleon.

Rosya.

Pod firmą wsparcia dobroczynnego, zbierają po całej Rosyi składki na Kandyotów, i jak wiadomo, dwór bierze udział w loteryach, teatrach, zabawach dawanych na korzyść Kandyotów. Bal w klubie szlacheckim w Petersburgu i maskarada w wielkim teatrze na cel powyższy dane, a na których cały dwór się znajdował, przyniosły grube pieniądze. Gazety petersburskie mówią, iż maskarada przyniosła 55,000 rubli, bo pod firmą biletów sprzedawanych przez komitet wsparcia powstańców, płacono po kilkaset rubli, a p. Benardaki dał 2000 rubli za lożę. U tegoż samego zebrano na obiedzie przeszło 100,000 rubli.

Stan zdrowia Mikołaja Milutyna o tyle się polepsza, że chory ma już nieco władzy w sparaliżowanej ręce.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 stycznia. Jak już wczoraj donieśliśmy, p. Namiestnik oczekiwany jest dziś w piątek wieczór o godzinie 8éj pociągiem wiedeńskim. Rada miejska pragnąc uczcić dostojnego Gościa, zarządziła, aby komitet z kilkunastu jéj członków złożony poczynił stósowne przygotowania i ułożył program, który został rozdany wszystkim mającym mieć udział w przyjęciu p. Namiestnika. Komitet ten z Prezydentem i Wiceprezydentami Rady miejskiéj oczekiwać będzie w dworcu kolei przyjazdu p. Namiestnika; inni członkowie Rady miejskiéj mają również wstęp wolny. Jego Excellencya stanie w Spiskim pałacu w mieszkaniu Naczelnika Komisyi Namiestniczéj, Radcy dworu Possingera-Choborskiego. W sobotę przed południem Rada miejska przedstawi się p. Namiestnikowi w jego mieszkaniu. Tegoż dmia zwiedziwszy bióra władz i ratusz miejski, p. Namiestnik spodziewany jest wieczór w teatrze, po którym zechce może zaszczycić swoją obecnością bal obywatelski., który daje na jego uczczenie Resursa mieszczańska, przeznaczając czysty dochód na rzecz Domu Przytułku i Pracy. W niedzielę członkowie Rady miejskiéj oraz różnych instytucyj a wreszcie obywatele uczczą p. Namiestnika obiadem i tegoż dnia wieczornym pociągiem odjedzie Jego Excelencya do Lwowa odprowadzony przez p. Naczelnika Komisyi Namiestniczéj oraz Prezydenta miasta i Komitet Rady miejskiéj.

— Z powodu przyjazdu p. Namiestnika dzisiaj zapowiedziane zgromadzenie wyborców Krakowa celem wybrania komitetu przedwyborczego, odłożonem zostało na poniedziałek na godzinę 6tą wieczór.

— Słyszeliśmy, że w mieście Krakowie najwięcéj mają dotąd głosów przychylnych sobie w wyborze na posłów miasta naszego: prof. Majer i Zyblikiewicz, a co do trzeciego kandydata nie możemy oznaczyć czy Dr Samelson czy Dr Oettinger. Pewne stronnictwo w mieście stawia pp. Lipczyńskiego i Dworskiego. Poseł krakowski Dr Koczyński postawiony został między kandydatami większéj własności.

— Odbieramy z Chrzanowa z podpisem jednego z wyborców p. Tomasza Pałki list pod datą 24 stycznia, z którego następującą treść podajemy:

Chrzanów okrąg wyborczy włościański obchodził dzień znaczący w życiu publicznem. Były poseł tego okręgu Adam hr. Potocki powziął był myśl sproszenia swych wyborców do Krzeszowic w celu zdania im sprawy z czynności sejmowych. Lecz z uwagi odległości miejsca i na ich prośbę Szanowny poseł przybył do Chrzanowa jako do punktu środkowego okręgu i to dnia dzisiejszego. Miasteczko nasze się ożywiło na przyjęcie tak godnego i ukochanego wybrańca swego. Wszyscy prawie dostojnicy kościoła dziekani i plebani, obywatele i gospodarze wiejscy z trzech powiatów Chrzanowa, Jaworznia i Krzeszowic zjechali się, a o 2éj przybył hr. Potocki, zajechał na plebanią do sędziwego, bo w tym roku jubilata a miejscowego dziekana i proboszcza Grzegorza Ligęzińskiego, gdzie go oczekiwali księża zebrani jako byli wyborcy. Ztamtąd wraz z księdzem proboszczem pojechał Szanowny poseł do nowéj plebanii, a na drodze publiczność parę tysięcy wynosząca, witała go najserdeczniejszemi okrzykami. Plebania w wieńce i kokardy narodowych kolorów była przybraną. Dziewczęta biało ubrane tworzyły szpaler do sali, gdzie między obrazami był portret N. Pana. Tu przyjął posła Naczelnik powiatu, któremu hr. Potocki odpowiedział, iż cieszy go, że tym razem c. k. naczelnika jako wyborcę policzyć możemy do naszych. Posiedzenie zagaił serdeczną mową obywatel z Chrzanowa Strzemecki. Hr. Potocki stanąwszy na wzniesieniu, rozpoczął sprawozdanie wyborcom swoim z całego peryodu sześcioletniéj kadencyi sejmowéj. W godzinnéj przeszło mowie dotknął każdéj ważniejszéj sprawy, i wyraził myśl, która w niéj kierowała jego czynnościami a zakończył nadzieją lepszéj przyszłości. Brakowało tylko stenografów, czego żałowali tutejsi miejscowi, w sali zmieścić się niemogący, bowiem pozbawieni zostali owéj świetnéj mowy, któraby im była wszystkim dowiodła, jak zaszczytnie ich wybraniec odpowiedział położonemu w nim zaufaniu, a oraz pozostała pamiątką serdecznego obopólnego przyjęcia.

Poczem kilku proboszczów głos zabrało, między innemi Księżarski i Ostrowski, kończąc staropolskiem podziękowaniem „Bóg Ci zapłać“ powtórzonem przez całe zgromadzenie. Licznie zebrani starozakonni z rabinem miejscowym na czele, w imieniu ludności izraelskiej Chrzanowa i Trzebini wręczyli sz. posłowi adres w języku polskim, który on głośno odczytał i podziękował za niego oświadczeniem, że było jego usiłowaniem, aby i ta część naszego społeczeństwa polskiego mogła zlać się na drodze postępu i cywilizacyi w jednę całość narodową.

Wśród okrzyków radości i po kilku przemówieniach przez włościan, którzy prośby do Sejmu na ręce wybrańca swego złożyli i otrzymali poszczególne wyjaśnienia, nastąpiło zaproszenie na popołudniową przekąskę, przed którą sz. poseł niezapomniał o biednych tak katolikach jak żydach i złożył dla nich datek na ręce X. dziekana i starozakonnego Leizera Schneider.

Przy obiedzie, gdzie zasiadali bez żadnej różnicy Duchowni, włościanie i obywatele miasteczek, hr. Potocki wniósł zdrowie Najjaśniejszego Pana po stósownem przemówieniu. Duchowieństwo i włościanie zdrowie posła, który znów oddając hołd zasłudze duchowieństwa zawsze świetnie stojącego na straży naszych uczuć narodowych i moralnych, wzniósł toast na cześć jego, a znów staropolskie „kochajmy się“ zakończyło obiad. Okrzyki liczne bardzo zgromadzonego ludu na ulicach spowodowały szanownego posła do wyjścia na balkon i podziękowania. Muzyka grała ciągle hymn narodowy. Przy odjeździe na pociąg kolei żelaznej strojne panienki i kawalerowie miejscy z pochodniami otoczyli szanownego posła jadącego zwolna z X. dziekanem, naprzód do mieszkania tegoż, a następnie do dworca kolei, przy towarzyszeniu muzyki parę tysięczna ludność obu wyznań, powtarzając okrzyki „niech żyje!“ odprowadziła. Miasteczko zaś Trzebinia, jako dalej leżące, było rzęsisto oświetlone. To tak serdeczne przyjęcie było oznaką ocenienia zasług szanownego posła, jak również objawem uczuć zajmujących serca ludu, umiejącego oddać hołd zasłudze na gruncie narodowym.

— Od *Ulanowa* 22 stycznia.

(A. P.) Komitet obwodowy przedwyborczy Rzeszowski, urządziwszy się na dniu 13 stycznia uchwalił: 1) zostawić miastu Rzeszów utworzenie komitetu dla swego wyboru; 2) wybrał komitet przedwyborczy z 5ciu dla większych posiadłości; 3) komitet pośredniczący ze trzech dla mniejszych posiadłości na cały obwód, a przez porozumienie się obecnych członków wybrano prócz tego po trzech na każdy okręg wyborczy. Komitet okręgowy na powiaty: Sokołowski, Leżajski i Ulanowski na posiedzeniu w Sokołowie dnia 16 stycznia uchwalił dla każdego z powyższych trzech powiatów utworzyć oddzielne podkomitety z 10ciu członków na każdy powiat. W ślad téj uchwały, komitet Ulanowski 10ciu, na dniu 20 stycznia urządziwszy się i przybrawszy jeszcze innych 6ciu członków z za Tanwi z obywateli większych i mniejszych posiadłości, przyjął jednogłośnie wnioski: 1) by kandydaturę hr. Alfreda Potockiego na krzesło poselskie z mniejszych posiadłości wszelkiemi siłami popierać; 2) wybrano 5ciu członków do stawienia się na zgromadzenie przedwyborcze okręgowe do Leżajska na dniu jutrzejszym; 3) ażeby po wyborach na wyborców powtórnie się zjechać w Ulanowie w niedzielę 27 stycznia i uchwały komitetu okręgowego Leżajskiego, jakie zapadną, o ile to możliwem będzie, w wykonanie wprowadzić.

Z tego widzicie, ze i my tutaj niepróżnujemy.

— Na zjeździe w Zaleszczykach 19go, właścicieli z obwodu Czortkowskiego, nie przyszło jeszcze do wyboru kandydatów. Najprawdopodobniéj otrzymają głosy pp. Czerkawski i Waleryan Podlewski. W obwodzie Kołomyjskim stawiają posłów dotychczasowych Golejewskiego i Agopsowicza, w saméj Kołomyi Dra Landesbergera. W mieście Stanisławowie ma za sobą najwięcéj głosów X. Barewicz. W obwodzie Stryjskim Oktaw Pietruski i Wład. Badeni. W Sądeckiem zapewniony jest podobno wybór posłów dawniejszych Marszałkowicza i Żuka Skarszewskiego; hr. Henryk Wodzicki tym razem w obwodzie Krakowskim stawa jako kandydat. W Tarnowie ks. Wład. Sanguszko, w Żółkiewskiem Czajkowski, Polanowski i Wiszniewski. W Złoczowskiem hr. Włodz. Dzieduszycki, hr. Kaz. Wodzicki i Karol Hubicki. W Tarnopolskiem ks. Konst. Czartoryski i Grocholski; w Brzeżańskiem Bocheński, Dr Madejski i Fr. Torosiewicz.

— *Gaz. Narodowa* dowiaduje się z bardzo wiarogodnego źródła, że księża Kuziemski, Malinowski i Juzyczyński usunięci zostaną z konsystorzy.

— W lwowskim głównym szpitalu wykonał z pomyślnym skutkiem krakowianin Dr Molendziński w b. m. nieużywaną dotąd w Galicyi operacyę skruszenia kamienia w pęcherzu moczowym, praktykowaną tu 5 razy w ciągu ostatnich lat 3 z pomyślnym skutkiem przez profesora Dra Bryka, nie mówiąc już o dawnych operacyach Dra Bierkowskiego.

— Dzień 24 stycznia zupełnie pochmurny. Wieczorem padał deszcz. Ciepło w cieniu doszło do + 1°.6 od — 3°.2. Wiatr zmienny słaby. Barometr do 6téj godziny rano dnia 25go opadł na 327''',40; termometr w tym czasie wskazywał — 2°.2 R.

— W sobotę dnia 26go stycznia, Śtéj Batyldy i Śtéj Pauli wdowy.

TEATR. W krótkim odstępie czasu drugi już utwór wiekopomnego Szekspira pojawia się na scenie naszéj, za co należy się wdzięczność dyrekcyi, że publiczności częścią odświeża w pamięci, częścią odkrywa owe skarby jeniuszu, które chociaż już trzeci wiek ubiega od ich ukazania się na świat, zawsze lśnią i lśnić będą blaskiem świeżości i póki literatura kwitnąć będzie wśród świata nie doczeka się przedawnienia. Przedstawiona wczoraj komedya w 5 aktach *Wiele hałasu o nic* w bardzo dobrym przekładzie polskim wydania p. Orgelbranda, przerobiona i ułożona dla sceny tutejszéj przez p. Józefa Szujskiego, to głęboki pogląd w serce ludzkie z całą znajomością psychologiczną, to obraz wiecznie tych samych narowów i przymiotów natury człowieczéj. Szekspir ma na każdą choćby najbardziéj abstrakcyjną ideę wyraz i postać, a idea jest u niego nieśmiertelną jak bóstwo, dla tego też zdaje się zaczerpniętą zarówno z dawnych jak i dzisiejszych stosunków.

Myśl do komedyi *Wiele hałasu o nic*, a mianowicie stosunek Hery i Claudya wzięty jest z historyi Ariodanta i Ginewry, historyi skreślonéj w *Rolandzie szalonym* Ariosta, lecz myśl tę Szekspir wypromienił i odcieniował z całą artystycznością głębokiego swego znawstwa serca i uczuć. Główne postacie komedyi jakiemi są Hero i Claudio przyćmiewa prawie osobistość Beatryksy i Benedykta, a charaktery dwóch kobiet Beatryksy i Hero, różnych od siebie temperamentem i usposobieniem, świecą większą jasnością rozumu, niż całe grono mężczyzn wprowadzonych w komedyę. Beatryks jest uosobieniem dowcipu, przekory i egzaltacyi w tworzeniu sobie ideału mężczyzny; Hero uosobieniem skromności kobiecéj, szlachetności i rezygnacyi. Wogóle Szekspir w komedyi *Wiele hałasu o nic* przedstawił w mężczyznach przeważną cechę swoich czasów, jaką było bohaterstwo w boju z jednéj strony, a z drugiéj słabość harakteru i łatwowierność dająca się lada szalbierzowi wyprowadzić w pole. Książę Don Pedro i narzeczony Hery Claudio są tego dowodem, dając się obłąkać podstępowi Don Juana, którego charakter ponury i złowrogi niemoże scierpieć szczęścia drugich. Jeden Benedykt, ów wrzekomy nieprzyjaciel kobiet, który zdaje się pełnym względem całéj płci uprzedzeń, wierzy w cnotę kobiety i staje w obronie spotwarzonéj Hero, którą własny ojciec Loenato zdaje się potępiać. Że te same żądze co dziś grały w sercach ludzkich i z podobnego jak dziś zapatrywano się już wtedy stanowiska na sojusz małżeński, świadczy owa kilkakrotnie przez Beatryksę i Benedykta uczyniona wzmianka, że za jeden z pierwszych warunków wyboru swego, poczytują bogactwo. Komedya *Wiele hałasu o nic* z niewielką różnicą, jakby z dzisiejszych wziętą była czasów, jedno tylko zakończenie, to jest oddanie ręki przez podejrzywaną Hero Claudiowi zdaje się być większą ofiarą, niż by się największa miłość dziś na to zdobyć mogła. Mąż, który śmiał wątpić w niepokalaną cnotę swéj kochanki, nie daje rękojmi przyszłego szczęścia w pożyciu z żoną. Związek Beatryksy z Benedyktem jakkolwiek zrazu pozornie nienawidzących się, usprawiedliwia w zupełności nasze przysłowie: „Kto się kocha, ten się kłóci.“

Gra pomimo, że zostawiała w podrzędniejszych rolach nieco do życzenia, w głównych była doprowadzoną do wysokiej skali artystycznego rozwoju. Główne role kobiece jak Beatryksy i Hero, nie mogły lepszych pozyskać przedstawicielek jak w osobach p. Hoffmanowej i p. Modrzejewskiej. Beatryksa szermująca nieustannie dowcipnemi słowy, ziejąca pozornie pogardą dla całej płci męskiej, lecz obdarzona dobrocią serca, która w danych chwilach zdaje się zmieniać jej charakter i usposobienia, to rola nader wdzięczna dla takiego talentu jak p. Hoffmanowej; to też wywiązała się z niej rzeczona artystka z całą możliwą precyzyą. Hero więcej w sobie zamknięta, skromna i potulna, mniej zewnętrznego wywierająca wrażenia, w chwili tragicznej jaką jest zawstydzenie jej przez Claudya przed samym ślubem, dostarczyła p. Modrzejewskiej sposobności do owej gry niemej, a jednak głębokiej, w której tak celuje. Benedykt, którego rolę oddał p. Rapacki, artysta umiejący podnieść każdą rolę, nie jest jednakże postacią, którąby tak odpowiadała jego sferze talentu, jak wiele innych, w których widzieliśmy go w ostatnich czasach. Dobrze również grali p. Benda (Don Pedro) p. Ładnowski syn (Claudio) p. Hennig (Dogbery), p. Wolski (Leonato), p. Eker (Borachio) p. Kwiecińska (Małgorzata).

Przedstawienie trwało długo z powodu częstych, a w sztukach szekspirowskich zwykłych zmian dekoracyj i przydłuższych antraktów. Ztąd pewna część publiczności, która woli lekką strawę, nad wszelkie piękności wymagające natężenia myśli, zdawała się nużyć, objawiając niekorzystne zdanie o komedyi mistrza w dramaturgii. Gust jest najwyłączniejszą własnością każdego, jednak są pewne znamiona piękna, które zapoznawać zdradza brak gustu. Znaczna atoli większość publiczności okazywała zadowolenie częstemi oklaskami, które się w końcu dla wszystkich występujących powtórzyły.

Przyjechali do Krakowa od 24go do 25go stycznia.

HOTEL POLLERA: F. baron Lonis właściciel d. z Konstantynopola, B. S. Goldmann dyr. asekuracyi ze Lwowa, Firko urzędnik z Wadowic, Ludwik Fierler kupiec z Wrocławia, Wincenty Till właś. młyna z Jastnik, S. Meller kupiec z Ostrawy.

HOTEL DREZDENSKI: Józef Sulimirski właściciel dóbr, Edward hr. Bukowski właściciel dóbr, Henryk Turnau właściciel dóbr z Galicyi, Bronisław Średnicki z Korwina.

HOTEL SASKI: Alfred Komar właściciel dóbr, Julia Bilecka łaściciełka dóbr, Zygmunt Kępiński wł. dóbr z Galicyi, Jan Rechowicz kupiec ze Lwowa.

HOTEL POD ROŻĄ: Feliks Chwalibóg z Kongresówki, E. Haas urzędnik, bar. Antoni Cikowski właściciel dóbr, ze Złotnik, Kazimierz Łuniewski e żoną właściciel dóbr z Kongresówki, Teodor v. Kahman właściciel dóbr z Rumunii.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

POSIEDZENIE III

Ogólnego zgromadzenia Członków Tow. rol. krak. dnia 22 stycznia. — (Ciąg dalszy).

P. Erazm Skarżyński zapytuje się Komisarza rządowego, czyli ustawa z roku 1840 istnieje jeszcze, lub czyli już jest zniesioną w W. Ks. Krakowskiem.

Komisarz rządowy p. Niesiołowski oświadcza, że *de jure* ta ustawa jeszcze nie jest zniesioną, *de facto* zaś już nie istnieje, a przynajmniej używaną nie bywa.

P. Skarżyński wzmiankując mowę sprawozdawcy Komitetu, nadmienia, że już dokładnie jesteśmy obeznani z ujemnemi stronami ustawy gminnej. Pożądanem byłoby poznać i jej dodatnie strony. Co zaś do łączenia się z gminami, nie należy zbytnich im robić ustępstw. Te połączenia mieszczą dla nich większe korzyści, niż dla właścicieli obszarów dworskich; niechajże więc gminy się do nas zbliżają nie my do nich.

P. Niesiołowski dodaje tu jeszcze objaśnienie, że całą organizacyę gminną c. k. Prezydium namiestnicze we Lwowie do siebie ściągnęło.

Hr. Adam Potocki zwraca uwagę na to, iż w całej tej kwestyi łączenia się przedewszystkiem chodzi o połączenie się gmin między sobą. Stanowisko, które mówca zajmował, zawsze było za gminą zbiorową. Otóż zdaniem jego, orzeczenie Komitetu w pierwszym swym punkcie nie jest dość jasnem, i występując przeciw wcieleniu się do gmin obszarów dworskich, może nasuwać przesądzenie, że zarazem przeciw połączeniu się gmin między sobą, tj. przeciw gminom zbiorowym występuje. Osłabienie takie może być niekorzystnem przez zwichnięcie wyobrażeń, już i tak w tej kwestyi nader ociemniałych. Mamy zaś na tem polu do walczenia nie tylko z przeszkodami towarzyszącemi każdemu przejściu, ale także ze złemi następstwami tego chaotycznego prowizoryum, w którym rząd przez długie lata wszystkie te sprawy utrzymywał, a nakoniec i z trudnościami ustawy tej przez Sejm ustalonej. Sejm fałszywą wziął podstawę do ogólnej organizacyi gminnej. Zamiast przyjąć za prawidło w tej mierze składnią gminy zbiorowej, przyjął gminę tak nazwaną miejscową, czyli właściwiej mówiąc gromadę. Otóż zdaniem mówcy najprzeważniejszą w tej sprawie musiałaby być dążność do gminy zbiorowej, — gdy tymczasem myśl ta wcale nie jest w ustawie wyraźnie oddana, trzeba ją dopiero wynajdywać w labiryncie rozlicznych paragrafów. Ustawa gminna jest w zbyt ciasne ramy ujęta, i przez to utworzyły się rozmaite nowe trudności w kwestyach z tą ustawą blisko złączonych, a przedewszystkiem w ordynacyi wyborczej. O ile mówca mógł się sam osobiście przekonać, rozmawiając z przełożonymi gmin wiejskich, to cała ustawa gminna jest jeszcze dla chłopów pełną niejasności, z których się rodzą błędne i wykrzywione wyobrażenia. Jednakowoż, ponieważ ta ustawa istnieje, trzeba ją wziąść za punkt wyjścia, i uznając gminy miejscowe, doprowadzić je powoli do gmin zbiorowych. Wobec tego kierunku niebezpiecznym jest 1szy punkt orzeczenia Komitetu, nie tak sam przez siebie, jak przez błędne tłómaczenie. Umotywowanie zaś powodami ekonomicznemi nie jest dostateczne, ponieważ w braku innych względów przemawiających za tem, wnetby się okazały przeciw temu wnioskowi powody, czy to moralnej czy politycznej natury, a daleko większej doniosłości. Mówca zgadza się więc z Komitetem na to, iż bezwzględne wcielenie obszarów dworskich do gmin, a raczej do gromad wiejskich, nie jest wcale pożądanem, ale sądzi, iżby orzeczenia Komitetu inaczej umotywować trzeba, i w tym celu wnosi poprawkę następującej treści:

Ze względu na przyjętą przez obowiązującą Ustawę gminną ogólną zasadę, mocą której w stosunkach wiejskich każda miejscowość uważaną jest jako odrębna gmina, a dobrowolne przyłączenie się obszaru dworskiego do składu gminy, określonej § 1 Ustawy o obszarach dworskich, nie byłoby połączeniem się z gromadą jedną lub gromadami kilkoma w celu utworzenia wyższej organizacyi gminnej, ale byłoby wcieleniem obszaru dworskiego do gromady, nie może Zgromadzenie uznać takiego połączenia za właściwą normę postępowania przy wprowadzeniu w wykonanie nowej ustawy gminnej.

Następuje pauza 10 minut.

Wice-prezes Paszkowski odpowiadając p. Potockiemu, broni orzeczenia Komitetu. Względem niego orzeczenie to straci swoją niejasność, skoro się uwzględnia różnicę istniejącą między wyrazami „połączenie“ a „wcielenie“.

Król, włościanin, oświadcza, że połączenie się obszarów dworskich z gminami wiejskiemi zawiera wielkie korzyści, ponieważ liczne są gminy, w których żaden członek nie umie pisać ani czytać; tamby więc potrzeba na naczelnika człowieka wykształceńszego, którego jedynie we właścicielu obszaru dworskiego znaleźć można. Na pytanie członka Komitetu p. Konopki, jakie jest zdanie ogólne między włościanami względem tworzenia gmin zbiorowych, odpowiada mówca, że zgadzają się na takowe, tylko nie dobrze rozumieją składu zarządu, któryby takim gminom przywodził.

(Dokończenie nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 23 stycznia. Utrzymują, że wyszedł okólnik rządu pruskiego wzywający rządy związku północnego do zgodzenia się na termin 24go lutego jako dzień zwołania parlamentu północno-niemieckiego.

Berlin 24 stycznia. *(Schl. Ztg).* Według wiarogodnych doniesień, wiadomość tutejszych gazet o podpisaniu onegdaj traktatu związkowego północno-niemieckiego jest przedwczesną.

Monachium 23 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, minister spraw zagranicznych ks. Hohenloche oświadczył: „Kiedy powiedziałem, że Bawarya w czasie wojny zagranicznej za poręczeniem całości swoich granic gotową jest oddać swoje wojsko pod rozkazy Prus, to samo przez się rozumie się, że miałem tu na myśli takie wojny, któreby z jakiejbądź strony zagrażały całości Niemiec w ich teraźniejszym składzie.“ Deputowany Ruland żąda cofnięcia adresu; pobudki, z których adres ten wyszedł, niezdają mu się być zgodne z wyrażonemi w akcie konstytucyi bawarskiej zasadami niepodległości i monarchizmu; jedno i drugie nie da się pogodzić z oddaniem wojska bawarskiego pod rozkazy Prus bez różnicy, jaka byłaby wojna. Deputowany Umbscheiden mówi za zawarciem z Austryą przymierza odpornego. Izba uchwaliła jednogłośnie cofnąć adres.

Drezno 23 stycznia. Rozporządzenie rządowe rozpisuje wybory do parlamentu niemieckiego w królestwie Saskiem na dzień 12 lutego.

Paryż 23 stycznia. *La France* i *La Patrie* zaprzeczają pogłosce o niespokojnościach w Hiszpanii. *La France* zaprzecza pogłosce o zamiarze zaciągnięcia pożyczki. *L'Etendard* mówi, że Sułtan nie jest przeciwny nadaniu Kreteńczykom administracyjnego samorządu. Ten sam dziennik naznacza termin zwołania Ciała prawodawczego na dzień 11 lutego.

Kopenhaga 23 stycznia. Pogłoska o mniemanej sprzedaży wyspy ś. Tomasza Stanom Zjednoczonym, jest według antentycznego zapewnienia, bezzasadną.

Bukarest 23 stycznia. Wniosek komisyi finansowej sejmu względem uznania bezprawności pożyczki zawartej z Oppenheimem, przyjdzie pod rozprawy na najbliższem posiedzeniu. Z tego powodu pannje wielkie wzburzenie. Ojciec księcia Karola Hohenzollern, któremu senat nadał niedawno naturalizacyę, wybrany został deputowanym w Tirgowesti, niegdyś stolicy wołoskiej.

Ateny 23 stycznia. Przybyło do Pireju 400 ochotników z wyspy Krety na parowcu francuskim, któremu towarzyszyły parowiec turecki i parowiec egipski. Wysłani oni będą do domu.

Równocześnie z przyjazdem dziś JEkscelencyi Namiestnika hr. Gołuchowskiego do kraju, ogłoszoną ma być organizacya administracyjna Galicyi potwierdzona przez N. Pana podczas pobytu p. Namiestnika w Wiedniu wraz z nominacyami urzędników.

Mimo zaprzeczeń ze strony naszych wiedeńskich korespondentów jak i niektórych dzienników wiedeńskich, korespondent lwowski *Dziennika Poznańskiego* obstaje przy swojem twierdzeniu o rokowaniach prowadzonych w Wiedniu celem utworzenia we Lwowie konsulatu rosyjskiego.

Journal de St. Petersbourg występuje bardzo natarczywie w sprawie wschodniej, i odpychając myśl kongresu, nadmienia, że chwila działania nadeszła. Lepszy, zdaniem tego dziennika, jeden strzał działowy wtedy, gdy nie ma żadnego wyjścia, aniżeli dyplomatyczne dąsy bez końca. Z tych słów nie można jeszcze wnosić wojny, ale język połurzędowych dzienników i obfite składki zbierane w Rosyi na powstańcow w Turcyi, przygotowują umysły do przyszłej wojny.

Pruska *Provinz. Corresp.* mówi, że układy z państwami niemieckiemi nad projektem konstytucyi związku północnego pożądany zrobiły postęp. Im więcej okazało się porozumienia co do podstaw i żądań zjednoczenia narodowego tudzież co do stanowiska Prus, tem łatwiej przyszło rządowi pruskiemu uwzględniać szczególne interesa i uprawnione życzenia państw związkowych, dla ułatwienia wspólnego dzieła. Spodziewać się należy rychłego ukończenia konferencyj prowadzonych nad konstytucyą. *Gaz. krzyżowa* mówi, że d. 21 b. m. pełnomocnicy państw północnych podpisali traktat związkowy, a 24go konferencye będą prawdopodobnie zamknięte.

W innym artykule *Provinzial Corresp.* mówi przeciw podejrzywaniom Prus ze strony niechętnej, a mianowicie co do obciążania budżetów państw związkowych ze względu na koszta utrzymania wojska. *Provinz. Corresp.* odwołuje się jednak do parlamentu, który niezawodnie uzna potrzebę tych wydatków. Co do sił wojennych, parlament orzecze wysokość kosztów, a konstytucya cyfrę wojska odpowiednio do liczby głów. Oświadczenie księcia Hohenlohe w sejmie bawarskim uważa za rękojmę utorowania drogi do przyszłego rozwinięcia całych Niemiec.

Nordd. allg. Ztg poświęca temu oświadczeniu artykuł wstępny i powiada w nim, że podział Prus linią Menu, jakoby uznany przez Prusy, jest fikcyą. Jeżeli południowe państwa niemieckie zrzekną się części swej udzielności na rzecz ścisłego zjednoczenia z północą, to art. 4 traktatu prażskiego nie stoi temu na przeszkodzie. Niemcy południowe mogą wprawdzie na mocy tego traktatu trzymać się zdala Niemiec północnych, ale jeżli chcą się z niemi połączyć, traktat ten nie może ich od tego wstrzymać.

Ostatnie oświadczenie ministra bawarskiego ks. Hohenlohe (p. telegram z Monachium) ma złagodzić pierwsze jego w Izbie oświadczenie d. 19go b. m. tak dalece niechętne Austryi. Wszelako w gruncie rzeczy nie zmienia to bynajmniej charakteru polityki bawarskiej, który jest odtąd pruskim.

Od dawna krążyły wieści, że Dania sprzedaje Stanom Zjednoczonym wyspę św. Tomasza w Antylach, wyborną stacyę na drodze do Europy. Doniesiono nawet z Nowego Jorku, że parowiec „Don Sailet“ wypłynął tajemnie, wioząc z sobą 15 milionów dolarów ugodzonych za tę wyspę. Otóż z Kopenhagi zaprzeczają, aby Dania zamierzała sprzedać tę posiadłość.

Z Nowego Jorku otrzymano pocztę parową z dnia 12go b. m. Ciało prawodawcze kraju Wirginii weźmie raz jeszcze pod rozbiór poprawkę do konstytucyi. Proces Fenistów w Toronto (w Kanadzie) na nowo został podjęty.

Cortinas gotuje się uderzyć na Matamoras. Juarez przebywa w Durango, Cesarz Maksymilian w Puebli, a Escobedo wyruszył na San-Luis.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 25 stycznia. *Gaz. Wiedeńska* ogłasza rozporządzenie tyczące się reformy politycznej administracyi Galicyi. Sprawy administracyi politycznej będą na przyszłość załatwiane pod zarządem Namiestnika przez Namiestnictwo we Lwowie i 74 urzędów powiatowych. Równocześnie ogłasza taż urzędowa gazeta etat osobowy urzędników Namiestnictwa i urzędów powiatowych.

Kursa. Wiedeń 24 stycznia godzina 2 po połud. Metaliki 58·40. — Pożyczka narodowa 70.—. — Losy z roku 1860 85·80. — Akcye banku 731.— Akcye kred. 162.10. — Londyn 132.80. — Srebro 131·50.— Dukat 6·27.

Paryż 24 stycznia wieczór. Renta 68·77.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Godne uwagi!

W Hotelu Saskim
dostanie

Łososi i Sterli

na funty lub w całych sztukach.
Wiadomość u portyera Jakóba, od ulicy Sw. Jana. (213-1-3)

Poszukuje się gdziekolwiekbądź **Apteki** do zadzierżawienia. Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu“ (163-5-6]

Józef Weiss,

aptekarz „pod Murzynem“
w WIEDNIU,
Stadt, Tuchlauben N. 444 nowy 27,
poleca szanownej Publiczności następujące przedmioty:
(Przesyłki pocztowe będą tylko za dołączeniem 15 centów do należytości za opakowanie wysyłane).

Złoty Medal 1845.	**PATE PECTORALE** Aptekarza *George* w Epinale.	Srebrny Medal 1843.

najdoskonalsze Cukierki przeciwko grypie, kaszlowi, katarowi, chrypce. Cena jednego pudełka 60 cent. Cena 6 pudełek 3 złr.

Biszkopty czyszczące krew. Dra Olivier w Paryżu, pod powagą rządu i przez cesarską akademię medyczną uchwalone, do gruntownego leczenia sekretnych chorób, liszai, skrofułów, chorób krwi. Wielka flaszka 6 złr., mała 3 złr. w. a.

Dra Gallond Ciasto na robaki. Ten nie zawodny środek na robaki bardzo jest polecany, ma smak przyjemny i może dzieciom w zabawie być udzielanym. Cena 40 cent.

Pastille digestives de Bilin, (Ciasto trawiące Billińskie). Pastylki Billińskie wyrabiane ze sławnego Billińskiego zdroju szczawowego, zawierają w sobie rozpuszczalne części wody mineralnej. Zalecane są w zgadze, kurczu żołądkowym, w rozdęciach, w udrutnionem trawieniu w skutek przeładowania żołądka potrawami lub spirytualnemi napojami. — w kwaśnem odbijaniu, w chronicznych katarach żołądkowych, dalej przy używaniu wód mineralnych, w atonii żołądka i kanału kiszkowego, w hypokondryi i hysteryi. 1 pudełko 70 cent.

Essencya na oczy Dra Romershausena, na utrzymanie, powrócenie i wzmocnienie siły wzroku. 1 flakon z przepisem użycia 3 złr.

Odontine (Pasta do zębów) w porcelanowych słoikach po 84 cent. Ta Pasta do zębów jest najprzedniejszym środkiem do czyszczenia zębów, również do utrzymania ich zdrowo i biało. Osad kamienny na zębach bez bólu i w nieszkodliwy sposób usuwa, dziąsła wzmacnia, krwawieniu tychże i chwianiu się zębów zapobiega.

Elixir balsamiczny (Balsam na zęby i usta), tysiące razy wypróbowany jako wyborny środek do czyszczenia ust, odświeżenia oddechu; zęby i dziąsła zdrowo i czysto utrzymuje szczególnie po jedzeniu potrzebny. Cena flakonu 70 centów.

Algontine. Woda do natychmiastowego uśmierzenia bólu zębów. Jedyny dotąd pewny środek przeciwko bólowi zębów, działa natychmiast i nie zawiera żadnych spirytualnych, ostrych lub kwaśnych substancyj, może przeto i dzieciom być dawana. We flaszkach po 35 i 70 centów.

Plaster rupturowy. Używany szczególnie w rupturach brzusznych, wygotowany i polecony przez Dra Krusi, praktycznego lekarza w Bazylei. W puszkach blaszanych z opisaniem 4 złr.

Cachou Aromatisé dla usunięcia cuchnącego oddechu po paleniu fajki lub cygara, po użyciu spiryutalnych trunków, jako to wina, piwa itp., koniecznem przy odwiedzaniu lepszego i dobrańszego towarzystwa, teatru, balów, salonów itp. Ta Cachou składa się z czystych, zdrowiu zupełnie nieszkodliwych części roślinnych, jest prezerwatywą przeciw pruchnieniu jako też bólu zębów. Przy każdem użyciu żuje się jednę pigułkę, przez co cuchnienie jest usuniętem. Pudełko 70 centów.

Prawdziwy Olej miętusowy (Dorsch Leberthran-Oel). Znany jako wyborny środek leczniczy we wszystkich chorobach piersiowych i płucnych w najdoskonalszym gatunku i czystym smaku. Butelka po 1 i 2 złr. Kupującym 12 flaszek daje się 25% zniżki.

Balsam na odmrożenie w słoikach po 50 cent., nawet w zastarzałych odmrożeniach uśmierza szybko ból i zupełnie go leczy; przez wieloletnie doświadczenie zjednał sobie ogólne wzięcie.

Eau antéphélique. Woda ta zrobiona z czystych części ziołowych, od wielu lat jako wyprobowany środek na odświeżenie, wzmocnienie i upiększenie skóry, zarazem do zupełnego zniszczenia wszelkiego gatunku piegów, zajadów, plam żółciowych itp. Cena flakonu 1 złr. Tuzin 9 złr.

Maks. Floryana Schmida, Dra medycyny i profesora **Tynktura na zęby** bol uśmierzająca, wzmacniająca, przeciw szkorbutowi. Tynktura ta robiona według oryginalnej recepty, z najlepszym skutkiem już od pięćdziesiąt lat ogólnie używana jako wzmacniająca woda do ust, ma te dwie wielkie zalety: jest bardzo skuteczna i dla swej bardzo niskiej ceny czyni zbytecznemi używanie wszystkich inszych kropli na ból zębów. Prawdziwa do nabycia we flaszeczkach z opisaniem użycia po 42 centów. Biorącym tuzin 25% zniżki.

Uniwersalny plaster Dra Buron w Paryżu Opatrzony dyplomami wydziałów medycznych w Paryżu i Londynie, po zbadaniu w wysokich miejscach, sprzedaż publiczna dozwolona. Plaster ten szczególniej pomaga na odciski, na odmrożenia, na wszelkiego rodzaju rany i okaleczenia, pochodzące z ukąszenia, z ukłucia, z cięcia, – na szkrofuły, jadzenia się, wrzody, zanokcice, obieranie palca.— Słoik kosztuje 30 c.

Uniwersalny proszek do potraw Dra Gölis. Dotąd niezrównany w swej działalności na trawienie i czyszczenie krwi na pożywienie i posilenie ciała. Wielkie pudełko 1 fl. 26 kr., a małe 84 kr.

Hauschilda balsam na włosy. W całych Niemczech ogólnie lubiony i znany środek na odżywienie zupełnego, a gęstego porostu na głowie. W dużych flakonikach 1 fl. 50 kr

Francuskie środki farbujące włosy. odpowiednie celowi i wygodne w swem użyciu, szybkie i pewne w swej działalności, prześcignęły wszystkie dotąd w tym celu znane i zachwalane przedmioty szczególniej dla tego, że skutek zaraz następuje, a niedopiero po dłuższemu życiu – dalej, że użycie tegoż nieszkodliwe dla zdrowia, właśnie dlatego, że go się tylko raz używa, aby żądany kolor czarny, ciemny lub jasny włosom nadać. Toteż od dawna powszechnie jest lubiony, co najlepiej dowodzi jego praktyczności i nieszkodliwości zdrowiu. Kosztuje z opisem użycia 2 fl. 50 c.

Anodyne Neklace Childrens Teeth. Angielskie perły zębowe do zawieszania dzieciom na szyję, przez co dostają zębów łatwiej i bez bólu. Cena 2 złr. Biorący tuzin, dostaje 25% zniżki. (1615-3)

Do zakupna i sprzedaży wszelkich
austr. Papierów publicznych rządowych i przemysłowych
mam zaszczyt polecić się, zapewniając szybką usługę i nadzwyczaj korzystne kursa.
Jako najpewniejsze i najzyskowniejsze umieszczenie kapitałów zalecam
Amerykańskie Papiery rządowe (Bond),
które 6% w złocie procentu przynoszą, obecnie około 78 stoją, a w niedługim czasie al pari (100) wypłacane będą.
Promesy rządowe każdego gatunku
200.000 złot. austr.
jest główną wygraną w najbliższem ciągnieniu Losów państwa z 1864 roku.
Tym, którzy chcą szczęścia próbować, ofiaruję Numera z następujących Seryj: (132-4 12)
2724, 3454, 3176, 2153, 3618, 2264, 1284 po 2 złr. za 1 sztukę — 10 zł. za 5 sztuk — 40 złr. za 21 sztuk za opłaconem przysłaniem należytości.
Na żądanie przesyłam natychmiast urzędowy wykaz wygran.
Proszę podać rękę szczęściu! ***Izaak Cohen,*** bankier w Wiedniu.

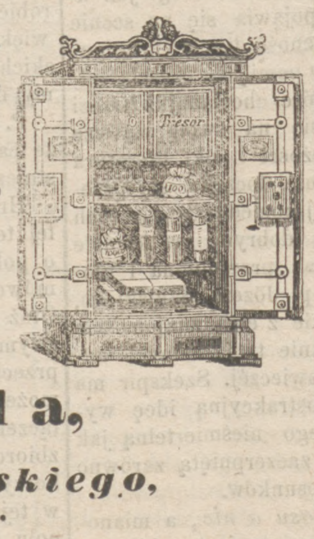


SKŁAD

ogniotrwałych *i od wszelkiego włamania się* dokładnie zabezpieczonych

KAS,

z pierwszej fabryki
***Fryder. Wiesego* z Wiednia,**
w Domu Komisowym Krakowskim
Emila Artla,
dawniej
Walerego Wielogłowskiego,
przy ulicy Mikołajskiej.



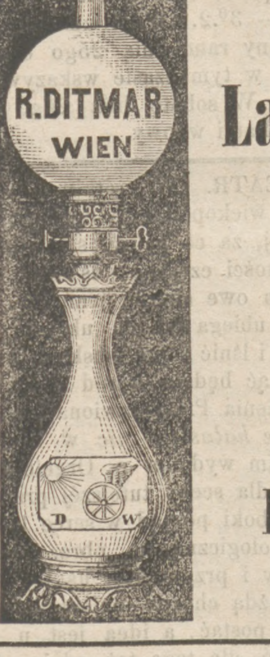
Medale otrzymane na wystawie:
Londyn 1862.
Monachium 1854.
Londyn 1851.
Paryż 1855.

Kasy te, skutkiem swego wewnętrznego urządzenia mechanicznego, którego cząstki przy pewnych stopniach gorąca wodną parę nawet wydzielają, wytrzymały głośne próby na sobie odbyte, dowodząc najskuteczniej ubezpieczenia od ognia; — zalecają się przeto, tak z tego, jak i z swej taniości i niezmiennej ceny, a przytem z elegancyi, przed wszystkiemi tychże wyrobami z innych fabryk.

Od wszelkiego naśladowania broni wyłączny ck. przywilej na ten wynalazek. (133-3)T

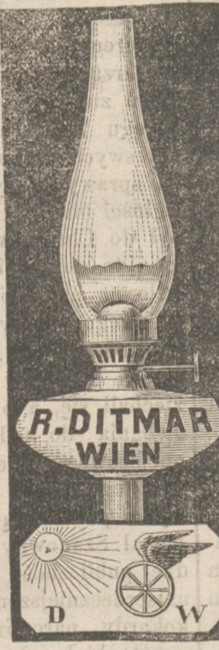
5-procentowe Obligacye pierwszeństwa
(Prioritäten)
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej,

kapitał i procenta płatne w srebrze, bardzo korzystne i pewne na lokacye kapitałów,
sprzedaje po kursie wiedeńskim
DOM BANKOWY (148-4)
F. J. Kirchmayera i Syna.



SKŁAD
Lamp kamfinowych i olejnych,

z fabryki ***Dittmara***
w Wiedniu, (95-2 3)
znajduje się w Handlu
LEONA FEINTUCHA
w Krakowie.



Hambursko-amerykańska Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Allemania kap. ***Meier***	2 Lutego	**Hammonia** kap. ***Ehlers***	16 Marca
Teutonia „ ***Bardua***	16 Stycznia	**Bawarya** „ ***Meyer***	23 Marca
Saxonia „ ***Haack***	2 Marca	**Germania** „ ***Schwensen***	30 Marca

„Cimbria“ (w budowie) ***Trautmann.***
Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **165,** druga kajuta tal. **115,** między-pokład tal. **65**
Cena przewozu towarów: **Ł. 2. 10** od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%. (74)
Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Millera w Hamburgu.
Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geiskofer*** W WIEDNIU. Plankengasse N. 4 i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.



SALON FRYZYERSKI
L. JANOWSKIEGO
we Lwowie

przy placu Katedralnym pod 29 i 30.



Nie szczędząc kosztów celem polepszenia w urządzeniu mego Salonu, zwiedziłem w kraju i za granicą pierwsze tego rodzaju Zakłady, i sprowadziłem z najlepszych źródeł paryskie Grzebienie damskie, Szczotki różnej wielkości, Pachnidła, Pomady, Pudry, Mydełka i Bielidła, jako też przybory Toalety damskiej na czas karnawału tegorocznego, w znacznym zapasie, a dwa razy w miesiąc nadchodzące żurnale z Paryża i Berlina, dostarczają mi wzorów do najświetniejszego ubrania głowy.

Przyjmuję zamówienia do czesania włosów tak u siebie w Salonie, jako też i w domach prywatnych; względem ostatnich upraszam o wczesne zamówienia, aby uniknąć zawodu.

Dla dogodności Dam i Mężczyzn, jest także w moim Salonie otwarty abonament, od Trzech Króli do końca karnawału:

Abonament kosztuje: z przyborami dla Dam . 15 złr.
dto dto Mężczyzn 10 „

Zaręczając za najspieszniejszą usługę, starać się będę, tak jak dotąd, wszelkim wymaganiom Wysokich Stanów i Szanownej Publiczności zadosyć uczynić, a polecając się ich względom, oczekuję łaskawych zleceń.
(150-2-3) ***L. Janowski.***



Kasy ogniotrwałe
i od wszelkiego włamania się dokładnie zabezpieczone,

które przy wielorakich **próbach ogniowych** okazały się **niezawodnemi,**
z fabryki **F. Wertheima i Sp.** w Wiedniu,
znajdują się w Krakowie jedynie
u **JANA BARTLA**
w Rynku głównym (156-2-)
w kamienicy JO. Księcia Jabłonowskiego.

Zakład Drzeworytniczy
Leopolda Hahna
w Wiedniu,
innere Stadt, Salzthorgasse No 2,
poleca do wygotowania wszelkich jego drzeworytniczego zawodu dotyczących mniejszych jako też i większych robót, szczególniej dla ozdobnych Katalogów, Cenników, Inseratów itp., dostarcza kliszów z ołowiu i miedzi szybko i tanio. Okazy na żądanie do obejrzenia. (113-3)

Pepsyna Grimault
czyli
Proszek ułatwiający trawienie.

Środek ten, niedawno w terapii znany, przywraca błonie śluzowej żołądka normalne przymioty — przyspiesza i reguluje *wydzielanie soków* czyli *sekrecyę.* W wypadkach niedokładnego odbywania się funkcyi trawienia, pepsyna ułatwia trawienie *substancyj białkowatych*, do których strawienia sam sok żołądkowy nie jest dostatecznym.

Z powodu tych własności używa się z wielkiem powodzeniem w słabościach pochodzących ze złego trawienia przez osoby dotknięte *katarem chronicznym żołądka;* przez kobiety w stanie *ciężarnym* lub *cierpiące na hysteryę i wycieńczenie.* Skutkuje cudownie na dzieciach *skrofulicznych* i mających skłonność do *krzywienia się kości pacierzowej,* jak również na osobach wycieńczonych przez długotrwałe słabości, *utratę krwi,* albo dotkniętych zbytnim odchodem uryny (diabetes) — u których trawienie zbyt mozolnie się odbywa.

Objaśnienia co do użycia pepsyny dołączone są do każdego flakonika zawierającego 12 proszków. — *Pepsyna Grimault* istnieje nietylko w stanie proszku ale i w stanie eliksiru.

Dostać można w Krakowie w aptekach: pp. *Bruno Miczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece pana *Elsnera.* (23-2-15)

Folwark o milę od Krakowa,

obejmujący 24 morgów ornego gruntu, 6 mor. łąki i 19 morgów pastwistka, z propinacyją czyniącą obecnie rocznie 100 złr. jest od Marca b. r. na 12 lat do wydzierżawienia. (75-3)T.
Bliższa wiadomość u W. Siedleckiego Notaryusza w Podgórzu.

Rupturу można wyleczyć radykalnie przez użycie elektro-medycznego bandażu, wynalazku Dr. Marie mającego przywilej na lat pietnaście.
W Paryżu na ulicy de l'Arbre-sec, 44; w Krakowie w aptece P. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasza. (15 3-)

Wyciski
na
papierze listowym i kopertach.

100 listów z wyciskiem kolorowym złr. 1·30, 1·40, 1·50.
100 kopert z wyciskiem kolorowym złr. 1·30, 1·40, 1·50.
Do każdych 100 listów i 100 kopert wykwintne puzderko bezpłatnie.
100 biletów wizytowych litografowanych na glansownym papierze z obydwóch stron złr. 1 c 20.
1.000 sztuk pieczątek z nazwiskiem i miejscem złr. 2 c. 50.

Porządek Kotylionu
w wielkim wyborze:
100 sztuk po złr. 1·20, 2·50, 3·50, 3·70 do 20 złr.
100 sztuk dobrze wybranych okazów 8 złr.
Zamówienia będą za pobraniem pocztą w 3 lub 4 dniach szybko wykonane.
Sterbenz & Kaufmann,
Handel papieru w Wiedniu,
(171-1-6)5 Bognergasse N. 2.

Fabryka kości nawozowych
w Krukienicach,

poczta **Mościska,** zawiadamia Szanownych pp. Gospodarzy, że sprzedaje preparowaną mączkę z kości na miejscu ctnr. wied. po 3 złr. 50 cnt. i że zamówienia według porządku, w jakim nadchodzić będą, uskutecznione zostaną. Chcący niedoznać zawodu, raczą wcześnie zamówienia uskutecznić, nim zapasy fabryki wyczerpane zostaną. Przy zamówieniu dołącza się jako zadatek na każden cetnar mączki po 1 złr. w. a. — Worki do transportu, jeżeli umawiający własnych nie nadeśle, jako też przystawa do kolei w Mościskach, osobno jak najumiarkowaniéj liczone będą. Dla chmielarzy i ogrodników sprzedaje się mączka z kopyt i rogów funt po 10 cent. (210-1-3)

Leśniczy, posiadający kwalifikacyą do zarządu lasów (dobre świadectwa i znajomość języków) życzy sobie przyjąć w kraju lub w Królestwie albo w Cesarstwie Rossyjskiem obowiązek.
Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu“. (212)

Godna jest uwagi
ck. uprzywil.
KOMPOZYCYA do polityrowania,

najodpowiedniejsza dla stolarzy, tokarzy, handlujących meblami i dla osób prywatnych do polityrowania mebli. Ta nowo wynaleziona kompozycya, która wzbudziła ogólne zajęcie, czyni wiele czasu wymagające i kosztowne polityrowanie nowych mebli za pomocą spirytusu zupełnie zbytecznem, gdyż przez użycie kilku kropli tej kompozycyi zostają stół lub szafa zupełnie upolityrowane, i w polityrowanych przedmiotach tą kompozycyą nigdy nie występuje olej.
Użycie tej kompozycyi jest proste, a rezultat nadspodziewany.
Używane meble mogą być wypolitorowane prostem potarciem szmateczką w tej kompozycyi zmoczoną, i otrzymują taki połysk, jakiego przez polityrowanie spirytusem osiągnąć nie można.
Jedną flaszeczką tej kompozycyi można wszystkie sprzęty pokoju odnowić.
Cena większej flaszeczki z przepisem użycia kosztuje 60 cent. – małej flaszeczki 40 centów.
Główny Skład rozsyławczy utrzymuje ***Fried. Müller*** **w WIEDNIU,**
Gumpendorf, Hirschengasse N. 8,
który wszelkie listowne zamówienia za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą uskutecznia natychmiast.
Przy przesyłkach liczy się za opakowanie od flaszeczki 10 cent. (8-4-)T
Składy utrzymują: w Krakowie Karol Hermann bióro sped. — w Czerniowcach J. Schnirch - w Rzeszowie J. Scheiter i Sp.

Do Numeru dzisiejszego dołączają się Cenniki z produkcyi Nasion w Kleczy Górnej.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 styczn	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	77	75
Banknoty pol. 100 złr.	376	366
Ruble ros. za 100 rsr.	181½	177½
Talary prs. za 100 tal.	198	194
Bankn. pr. za 150 złr.	77¼	75¼
Srebro nowe austr.	131½	129½
Dukat ważny. . .	6 28	6 13
Napoleon d'or . .	10 65	10 45
Półimperyały rosyjs.	10 90	10 70
Listy galic. nowe z k.	75 25	74 50
— — stare „	79 —	78 —
Oblig. indem. „	70 50	69 —
Ak. k. g. bez k. i dyw	221	216
„ L.-Cz. z całą wpł.	188	183

Wiedeń 24 styc. (t)	złr. cent.
5% Metaliki. . . .	58 40
5% Pożyczka narod.	70 —
Akcye banku wied.	731
— — kred.	162 10
Losy 5% z r. 1860 .	85 80
Srebro	131 50
Londyn 10 funt. szter.	132 80
Dukat pojedynczy .	6 27

Wiedeń 22 stycz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 50	54 25
— Pożyczka narod.	70 25	70 10
— Metaliki na m. k.	58 40	58 25
— Obl. ind. niż. Aus	85 —	84 50
— — czeskie	88 50	88 —
— — węgiers.	70 —	69 50
— — chor. i b.	73 75	73 —
— — galicyjs.	68 —	67 25
— — bukow.	66 25	65 75
— — siedmgr.	67 25	66 75
Pożyczka głod. gal.	95 —	94 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	94 —	93 80
4% Galicyjskie. . .	— —	74 50
5½% Węgiersk. los.	87 75	87 25
5% Boden Cr. austr.	106 —	105 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	143 50	143 —
— — — 1854	77 —	76 75
— — — 1860	86 40	86 20
— — — 1864	78 70	78 50
— Como-Rente.	18 50	18 —
— Kredytowe	128 75	128 25
— żegl. par. na D.	88 25	88 —
— Ks. Esterhazy	100	98
— Księcia Salm.	31 —	30 —
— — Palfy .	27 —	27 —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		28 —	27 —
— hr. St. Genois .		27 —	26
— miasta Budy . .		28 —	27 50
— ks. Windischgr.		19 —	18 —
— hr. Waldstein .		22 50	21 50
— hr. Keglevich .		14 25	14 —
— Rudolfa. . . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		728	727 —
Zakładu kredytowego		161 60	161 40
Żeglugi par. na Dunaju		478 —	477 —
Kolei półn. Ferdynan.		1610	1605
— rządowéj fr.-a .		207 60	207 40
— zachodniéj c. El.		135 50	135 —
— Pardubickiéj .		122 75	122 25
— południowéj .		206 50	205 50
— Galicyjskiéj . .		220 25	119 75
Czerniow. z wpł. 80%		185 50	185 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	5½	113 —	112 75
Augsg. 100 zł. nr	5	112 30	112 15
Berlin 100 tal. .	5		—
Frankf. n. M. 100	4½	112 35	112 25
Hamb. 100 mark.	3½	99 50	99 25
Londyn 10 fun.	4½	133 40	133 —
Paryż 100 frank.	3	53 10	53 —

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	18 10	18 —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 29	6 28
— — obrączk.	6 29	6 28
Złoto *al marco* . .	6 27	6 26
Napoleondory . . .	10 65	10 64
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 30	11 20
Luidory (niemieckie)	11 —	10 90
Suwereny angielskie	13 40	13 30
Imperyały rosyjskie	10 95	10 90
Srebro	132 —	131 65
— kupony . . .	132 —	131 75
Talary związkowe .	1 98	1 97
Pruskie bilety kas. .	1 98	1 97½
Lwów 23 styczn		
Dukat	6 30	6 23
Półimperyał rosyjski	10 94	10 79
Rubel srebr. rosyjsk.	2 6	2 —
Talar pruski . . .	1 98	1 96
Listy gal. b. kup. w. a.	75 77	75 7
— — m. k.	79 72	79 —
Obligi indem. b. kup.	67 75	67 —
Akc. kol. gal. b. kup.	221 50	219 —
„ „ lwow.-czer.	186 67	184 67

Warsz. 23 stycz.	żądają	płacą
Półimperyały rubli		6 10
Obligi skarbowe „	73 50	73 —
Listy zast III okr. „	75 17	— —
kupon „	— —	— 34 4/9
Listy likwidacyjne .	60 —	59 50
kupon „	—	— 58 8/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	66 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	55 25	54 75
5% Pożyczka loteryjna	107 67	107 25
Wrocł. 23 stycz.		
Banknoty austryac. .	76⅓	75⅚
Polskie bilety bank.	82⅞	82⅜
„ Listy zastaw.	—	61¾
Poznań, List. zast. 4%.	—	
— — 3½%.	—	—
Paryż 24 stycz.		
Renta 3%.	69 35	
Londyn 24 styczn.		
Konsole	90⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:
z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 3.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:
do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CAZSU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*